Aby uczcić dzień urodzin Prezydenta Bieruta i Święto 1 Maja

Robotnicy PGR Białuń rzucili wezwanie do wszystkich załóg PGR w kraju o podejmowanie zobowiązań produkcyjnych

Załoga PGR Białuń z zespołu Chlebówek w pow. stargardzkim w uroczystym nastroju podejmowała zobowiązania dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława BIERUTA i dla uczczenia Święta klasy robotniczej całego świata — 1 Maja.

Wśród wielkiego entuzjazmu załoga PGR Białuń uchwaliła tekst listu do Prezydenta Bolesława BIERUTA. List głosi m. in.:

Drogi Towarzyszu Prezydencie.

Z okazji 60 rocznicy Twoich urodzin my robotnicy rolni gospodarstwa Białuń, zespół PGR Chlebówek, okręg Szczecin-Północ, ślemy Ci płynące z głębi serc życzenia długich lat życia i pracy nad umacnianiem sił naszej umiłowanej ojczyzny — Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, nad dalszym umacnianiem sił obozu pokoju na świecie i budowy socjalizmu w naszym kraju, której to pracy poświęciłeś całe swoje bohaterskie życie.

My robotnicy rolni i chłopi małorolni, którzy w Polsce kapitalistycznej byliśmy bezlitośnie wyzyskiwani przez obszarników i kapitalistów, przybyliśmy na tereny Ziem Zachodnich z Kielecczyzny, Rzeszowskiego, Krakowskiego i innych centralnych województw, aby odbudować i zagospodarować tutejsze tereny.

Co rok plony nasze wzrastają, wzrasta również nasz majątek — inwentarz żywy i martwy. Odbudowaliśmy zniszczoną oborę i stajnię, warsztat mechaniczny, spichrze i magazyny. Odbudowaliśmy domy mieszkalne naszych pracowników, zelektryfikowaliśmy je i zradiofonizowali. Odbudowaliśmy budynki administracyjne. Budujemy nowoczesną chlewnię na 100 sztuk. W pracy wyrosło spośród nas wielu przodowników, takich jak towarzysze:

W. Lachowicz, W. Marczuk, A. Walawender, pracownicy brygady polowej przekraczający systematycznie od 128 — 135 proc. normy. Traktorzysta tow. Studziński przepracował na „Ursusie" już 3.004 godzin bez kapitalnego remontu wykonując przeciętnie 130 proc. normy. Tow. Z. Szpak jest naszą najlepszą dojarką w oborze.

Aby powiększyć nasze osiągnięcia, aby wzrastał z każdym rokiem dobrobyt ludzi pracy w miastach i na wsi, postanowiliśmy do życzeń przesyłanych Wam Towarzyszu Prezydencie z okazji 60 rocznicy Waszych urodzin dołączyć zobowiązanie produkcyjne.

Poprzez terminowe wykonanie prac polowych z przestrzeganiem wszystkich zasad agrotechnicznych, przez utrzymanie gleby w jak najlepszej kulturze postanawiamy w zbiorach 1952 roku: **pszenicy ozimej zamiast planowanych 27 q z 1 ha uzyskać 30 q z ha; żyta — zamiast planowanych 21 q z 1 ha uzyskać 23.5 q z 1 ha; jęczmienia — zamiast 16 q z 1 ha uzyskać 18 q z 1 ha; owsa — zamiast 25 q z 1 ha uzyskać 28 q z 1 ha; rzepaku ozimego — zamiast 17 q z 1 ha uzyskać 20.5 q z 1 ha; buraków cukrowych — zamiast 411 q z 1 ha uzyskać 452 z 1 ha; ziemniaków — zamiast 150 z 1 ha uzyskać 180 q z 1 ha;**

Doceniając znaczenie produkcji roślinnej dla dalszego rozwoju produkcji zwierzęcej postanawiamy **zebrać 650 q buraków pastewnych z 1 ha zamiast planowanych 550 q z 1 ha.**

Wiosenną akcję siewną skrócimy z 11 dni do 9 i pół dnia.

Traktorzyści naszej brygady polowej przy wykonaniu wszystkich zaplanowanych prac **zaoszczędzą na każdym ha orki średniej 0.62 kg paliwa**, co w sumie da oszczędności **1.425 kg paliwa** oraz przedłużą łączne okres międzyremontowy traktorów o 12.300 godzin i wykonają swoje plany produkcyjne **w 120.5 proc.**

Brygada oborowa podniesie zaplanowany udój mleka z 2.850 litrów na 2.950 litrów przeciętnie od każdej krowy. Brygada opracuje do 20 bm. na każdą krowę miesięcznie i roczne plany udoju.

Do 1 maja br. postanawiamy wykończyć budowę chlewni, w której **zamiast planowanych 100 sztuk utuczymy 150 tuczników.** W tym samym czasie zelektryfikujemy chlewnię i oborę.

Przesyłając Ci, Towarzyszu Prezydencie, nasze zobowiązanie produkcyjne, **wzywamy wszystkie Państwowe Gospodarstwa Rolne na terenie całego kraju, by podejmowały dla uczczenia rocznicy Twoich urodzin oraz zbliżającego się Święta klasy robotniczej 1 Maja socjalistyczne zobowiązania.**

Stalownicy huty im. 1 Maja skrócą czas wytopów o 20 minut

Stalownicy huty im. 1 Maja, którzy w pierwszej dekadzie bm. przekraczają plany dzienne i zachowują pełną rytmiczność produkcji — zobowiązują się **skrócić średni czas wytopów o 20 minut.**

*

Do Prezydenta Bolesława **BIERUTA**, jako do wielkiego Przyjaciela braci górniczej — pisze przodujący górnik **kop. „Sośnica" — Władysław Bożek**, meldując z dumą, iż **zobowiązał się do 17 kwietnia br. wykonać przypadające na niego zadanie Planu 6-letniego.**

Wśród setek dalszych meldunków o zobowiązaniach wyrósł się list załogi **wałbrzyskiej elektrowni „Victoria"**, której pałacze postanawiają **spalać miesięcznie 4 tys. ton szlamu węglowego.**

*

Załoga czołowej Inwestycji Planu 6-letniego — największej w Polsce cementowni—„Wierzbica" pisze m. in. w liście do Prezydenta BIERUTA:

„Pragnąc uczcić rocznicę Twoich urodzin, zobowiązujemy się w dowód głębokiego uznania i przywiązania do Ciebie — **nadrobić opóźnienie wykonania naszych planów o ok. 20 dni, spowodowane warunkami atmosferycznymi i oddać cementownię do produkcji w terminie przewidzianym we wcześniejszym zobowiązaniu.**

My, robotnicy, życzymy Ci, Drogi Obywatelu Prezydencie długie lat życia oraz zapewniamy, że **to śmiałe a zarazem trudne nasze zobowiązanie honorem wykonamy — aby z dumą móc Ci zameldować, że produkcja cementu ruszyła w terminie.**"

Prezydent Czechosłowacji Gottwald przybył do NRD

Na zaproszenie prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelma Piecka udał się w poniedziałek 10 bm. [illegible] z wizytą państwową do Niemieckiej Republiki Demokratycznej prezydent Republiki Czechosłowackiej Klement Gottwald.

Na granicy powitali czechosłowacką delegację minister spraw zagranicznych NRD **Dertinger**, szef kancelarii prezydialnej **Opitz**, naczelny inspektor policji ludowej **Garthmann** i szef protokółu Thun.

We wtorek o godz. 9 rano pociąg nadzwyczajny prezydenta Gottwalda zajechał na świątecznie udekorowany dworzec Wschodni w Berlinie.

Na peronie powitali gości czechosłowackich członkowie rządu NRD z premierem **Grotewohlem** na czele, przewodniczący Izby Ludowej **Dieckmann** członkowie prezydium Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych.

Prezydenta Gottwalda i czechosłowacką delegację rządową witali również członkowie korpusu dyplomatycznego z ambasadorem **Puszkinem**, szefem misji dyplomatycznej ZSRR na czele.

Premier Grotewohl wygłosił przemówienie, w którym w imieniu rządu NRD i całej ludności Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz wszystkich miłujących pokój patriotycznych sił niemieckich powitał jak najserdeczniej prezydenta Czechosłowacji i towarzyszące mu osoby.

(Dokończenie na str. 6)

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, czwartek 13 marca 1952 r. Nr 62 (580) B Cena 15 gr

Harcerze szkół białostockich dyskutują nad projektem Konstytucji

W szkołach Białegostoku odbywają się zbiórki zastępów harcerskich poświęcone omówieniu projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W dyskusji zabiera głos wielu harcerzy, którzy na przykładach własnego życia mówią o przemianach jakie zaszły w Polsce dzięki władzy ludowej.

Kol. **Jan Pawłowczuk**, uczeń kl. V ogólnokształcącej szkoły TPD powiedział m. in. **„Moja matka przed wojną nie mogła się uczyć bo nie miała w czym chodzić do szkoły. Dopiero po wyzwoleniu ukończyła szkołę i teraz jest studentem Uniwersytetu Warszawskiego. Władza ludowa buduje nowe szkoły, nowe domy dla sierot, domy wypoczynkowe dla ludzi pracy. My, uczniowie, wyjeżdżamy w czasie wakacji w góry, nad morze, gdzie wypoczywamy i nabieramy sił do jeszcze lepszej nauki".**

O wielu sprawach mówią harcerze. Wielu wspomina o dzieciach w krajach kapitalistycznych które pozbawione są wszelkich praw i opieki. Wielu harcerzy mówi, że prawo do nauki nakłada na młodzież polską obowiązek osiągania jak najlepszych wyników w nauce, by w ten sposób przyczyniać się do wzrostu sił ludowej Ojczyzny.

Z. SZELIGA

Traktat pokojowy z Niemcami leży w interesie wszystkich pokój miłujących narodów

Nota rządu radzieckiego do Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami

10 marca zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR A. GROMYKO wręczył ambasadorowi Wielkiej Brytanii p. GASCOIGNE charge d'affaires ad interim Stanów Zjednoczonych p. O'SHAUGHNESSY i charge d'affaires ad interim Francji p. BRIONVALOWI notę rządu radzieckiego w sprawie przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami. Do noty załączony jest radziecki projekt podstaw traktatu pokojowego z Niemcami.

Podajemy poniżej tekst noty do rządu Stanów Zjednoczonych i tekst wspomnianego projektu podstaw traktatu pokojowego z Niemcami:

„Rząd radziecki uważa za konieczne zwrócić uwagę rządu Stanów Zjednoczonych, że mimo upływu już około 7 lat od chwili zakończenia wojny w Europie, traktat pokojowy z Niemcami wciąż jeszcze nie został zawarty.

W celu zlikwidowania takiej nienormalnej sytuacji, rząd radziecki, popierając pismo rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej do 4 mocarstw, z prośbą o przyspieszenie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, zwraca się ze swej strony do rządu Stanów Zjednoczonych, jak również do rządów Wielkiej Brytanii i Francji, z propozycją niezwłocznego omówienia sprawy traktatu pokojowego z Niemcami, aby w najbliższym czasie przygotować uzgodniony projekt traktatu pokojowego i przedstawić go do rozpatrzenia odpowiedniej konferencji międzynarodowej z udziałem wszystkich państw zainteresowanych.

Rzecz oczywista, że taki traktat pokojowy powinien być opracowany przy bezpośrednim udziale Niemiec, reprezentowanych przez rząd ogólnoniemiecki. Z tego wynika, że ZSRR, Stany Zjednoczone, Anglia i Francja, pełniące funkcje kontrolne w Niemczech, winny również rozpatrzyć sprawę warunków sprzyjających jak najrychlejszemu utworzeniu rządu ogólnoniemieckiego, wyrażającego wolę narodu niemieckiego

Pragnąc ułatwić przygotowanie projektu traktatu pokojowego, rząd radziecki ze swej strony proponuje rządom Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji rozpatrzenie załączonego projektu podstaw traktatu pokojowego z Niemcami. Proponując omówienie tego projektu, rząd radziecki wyraża jednocześnie gotowość rozpatrzenia również innych ewentualnych propozycji w tej sprawie.

Rząd ZSRR spodziewa się, że otrzyma odpowiedź rządu Stanów Zjednoczonych na wspomnianą propozycję w terminie możliwie najkrótszym.

Analogiczne noty skierowane zostały przez rząd radziecki również do rządów Wielkiej Brytanii i Francji.

Projekt rządu radzieckiego o traktacie pokojowym z Niemcami

Od chwili zakończenia wojny z Niemcami upłynęło blisko 7 lat, a jednak Niemcy wciąż jeszcze nie mają traktatu pokojowego, znajdują się w stanie rozbicia, pozostają nadal nierównouprawnione w stosunku do innych państw. Konieczne jest położenie kresu takiemu nienormalnemu stanowi rzeczy. Odpowiada to dążeniom wszystkich narodów miłujących pokój. Bez jak najrychlejszego zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, nie można zapewnić sprawiedliwego ustosunkowania się do prawnie uzasadnionych narodowych interesów Niemców.

Zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami ma doniosłe znaczenie dla utrwalenia pokoju w Europie. Traktat pokojowy z Niemcami pozwoli na ostateczne rozwiązanie problemów, które wynikły w następstwie drugiej wojny światowej. Rozwiązanie tych problemów odpowiada żywotnym interesom państw Europy, które ucierpiały wskutek agresji hitlerowskiej, zwłaszcza zaś sąsiadów Niemiec. **Zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami przyczyni się do polepszenia ogólnej sytuacji międzynarodowej i tym samym do ustanowienia trwałego pokoju.**

Konieczność przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami podyktowana jest faktem, że niebezpieczeństwo odbudowy militaryzmu niemieckiego, który rozpętał dwukrotnie wojnę światową, nie zostało usunięte, ponieważ wciąż jeszcze pozostają niewykonane odpowiednie postanowienia konferencji poczdamskiej. **Traktat pokojowy z Niemcami powinien stworzyć gwarancje uniemożliwiające odrodzenie militaryzmu niemieckiego i wznowienie agresji niemieckiej.**

Zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami stworzy trwałe warunki pokoju dla narodu niemieckiego, przyczyni się do rozwoju Niemiec jako jednolitego, niezawisłego, demokratycznego i miłującego pokój państwa zgodnie z uchwałami poczdamskimi i zapewni narodowi niemieckiemu możliwość pokojowej współpracy z innymi narodami

Wychodząc z tego założenia, rządy Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji postanowiły przystąpić niezwłocznie do opracowania traktatu pokojowego z Niemcami.

Rządy ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji uważają, że przygotowanie traktatu pokojowego winno nastąpić przy udziale Niemiec reprezentowanych przez rząd ogólnoniemiecki i że traktat pokojowy z Niemcami powinien opierać się na następujących podstawach:

Podstawy traktatu pokojowego z Niemcami

Uczestnicy

Wielka Brytania, Związek Radziecki, Stany Zjednoczone, Francja, Polska, Czechosłowacja, Belgia, Holandia i inne państwa, które uczestniczyły swymi siłami zbrojnymi w wojnie przeciwko Niemcom.

Postanowienia polityczne

1. Niemcy zostają odbudowane jako jednolite państwo. Tym samym położony zostaje kres rozbiciu Niemiec i jednolite Niemcy uzyskują możliwość rozwoju jako państwo niezawisłe, demokratyczne i miłujące pokój.

2. Wszystkie siły zbrojne mocarstw okupacyjnych powinny być wycofane z Niemiec, nie później niż po upływie roku od dnia wejścia w życie traktatu pokojowego. Jednocześnie zlikwidowane będą wszystkie zagraniczne bazy wojskowe na terytorium Niemiec.

3. Należy zapewnić narodowi niemieckiemu prawa demokratyczne, aby wszystkie osoby, znajdujące się pod jurysdykcją niemiecką, bez względu na rasę, płeć, język czy wyznanie, mogły korzystać z praw człowieka i podstawowych swobód, włączając wolność słowa, prasy, kultu religijnego, przekonań politycznych i zebrań.

4. W Niemczech winna być zapewniona nieskrępowana działalność demokratycznych partii i organizacji, którym należy przyznać prawo swobodnego decydowania o swych sprawach wewnętrznych, organizowania zjazdów i zebrań, korzystania z wolności prasy i wydawnictw.

5. **Na terytorium Niemiec nie wolno dopuszczać do istnienia organizacji wrogich demokracji i sprawie utrzymania pokoju.**

6. Wszystkim byłym wojskowym armii niemieckiej, w tej liczbie oficerom i generałom, wszystkim byłym członkom NSDAP z wyjątkiem tych, którzy odbywają karę z wyroku sądowego za popełnione przez nich zbrodnie, należy przyznać prawa obywatelskie i polityczne, na równi ze wszystkimi innymi obywatelami niemieckimi, aby mogli uczestniczyć w budowie miłujących pokój demokratycznych Niemiec.

7. **Niemcy zobowiązują się, że nie będą uczestniczyły w żadnych koalicjach lub sojuszach wojskowych, wymierzonych przeciwko jakiemukolwiek państwu, które swymi siłami zbrojnymi brało udział w wojnie przeciwko Niemcom.**

Terytorium

Terytorium Niemiec określają granice ustalone na mocy postanowień poczdamskiej konferecji wielkich mocarstw.

Postanowienia ekonomiczne

Nie nakłada się na Niemcy żadnych ograniczeń w dziedzinie rozwoju ich gospodarki pokojowej, która powinna służyć wzrostowi dobrobytu narodu niemieckiego.

Niemcy nie będą również skrępowane żadnymi ograniczeniami, jeśli chodzi o handel z innymi krajami, żeglugę morską oraz dostęp na rynki światowe.

Postanowienia militarne

1. Niemcom zezwoli się na posiadanie narodowych sił zbrojnych (lądowych, lotniczych i morskich), niezbędnych do obrony kraju.

2. Niemcom zezwala się na produkcję wojennych materiałów i sprzętu wojennego, których ilość lub typy nie powinny wykraczać poza ramy potrzeb sił zbrojnych, ustalonych dla Niemiec przez traktat pokojowy

Niemcy a Organizacja Narodów Zjednoczonych

Państwa, które zawarły traktat pokojowy z Niemcami, poprą prośbę Niemiec o przyjęcie w poczet członków Organizacji Narodów Zjednoczonych".

*

Panowie Gascoigne, O'Shaughnessy i Brionval zakomunikowali, że przekażą swym rządom wspomniane noty i projekt podstaw traktatu pokojowego z Niemcami.

* * *

Od tego, jakie będą Niemcy — czy będzie to państwo demokratyczne, pokojowe, połączone więzami przyjaźni i współpracy z innymi narodami, czy też państwo napastnicze, dążące do podbojów i grabieży — zależą losy utrzymania pokoju w Europie, a tym samym i na świecie.

Dlatego też Związek Radziecki — mocarstwo pokoju i wolności narodów, od chwili zakończenia II wojny światowej, konsekwentnie walczy o takie Niemcy, które by nigdy nie mogły zagrozić pokojowi świata — o jednolite, demokratyczne, pokój miłujące państwo niemieckie. Tę walkę popiera, takie właśnie Niemcy chce widzieć w sercu Europy cały obóz pokoju. Takiego sąsiada pragnie mieć naród polski.

Obóz wojny z imperialistami amerykańskimi na czele, w swojej żądzy rozpalenia pożaru światowego — konsekwentnie przeciwstawia się utworzeniu zjednoczonych, demokratycznych, pokojowych Niemiec. Obóz wojny pragnie utrzymać rozbicie Niemiec, dąży do odrodzenia militaryzmu hitlerowskiego, odbudowuje hitlerowski Wehrmacht, buduje na terenie Niemiec zachodnich swoje bazy — wszystko to czyni po to aby przygotować sobie bazę agresji przeciwko pokój miłującym narodom świata.

Propozycje ZSRR w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami są właśnie wymierzone przeciwko planom podżegaczy wojennych, krzyżują je, służą sprawie utworzenia zjednoczonych, demokratycznych, pokojowych Niemiec, a więc służą sprawie utrwalenia pokoju w Europie i na całym świecie.

Ideą przewodnią, podpisanego przed nieomal 7 laty przez cztery wielkie mocarstwa Układu Poczdamskiego było usunięcie raz na zawsze groźby odrodzenia imperializmu niemieckiego i stworzenie demokratycznych i pokojowych Niemiec. Tą ideą są przepojone propozycje radzieckie w sprawie zawarcia z Niemcami traktatu pokojowego. Traktatu, który „pozwoli na ostateczne rozwiązanie problemów, które wyłoniły się w następstwie drugiej wojny światowej". A takim problemem jest właśnie sprawa Niemiec.

Propozycje ZSRR odpowiadają najżywotniejszym interesom narodu niemieckiego i wszystkich miłujących pokój narodów. Odpowiadają również żywotnym interesom miłującego pokój narodu polskiego. Utworzenie zjednoczonych demokratycznych i pokojowych Niemiec oznacza dla naszego narodu przekreślenie niebezpieczeństwa ze strony odradzanego przez imperialistów amerykańskich imperializmu niemieckiego i zapewni trwałe, dobrosąsiedzkie stosunki między Polską i Niemcami.

W propozycjach wysuniętych przez Związek Radziecki zawarte są gwarancje tego, że Niemcy nigdy już nie będą stanowiły groźby dla narodów Europy i świata. Propozycje radzieckie przewidują prawo do nieskrępowanej działalności demokratycznym partiom i organizacjom niemieckim oraz zakaz istnienia organizacji wrogich demokracji i pokojowi. Propozycje radzieckie określają sprawiedliwe granice państwa niemieckiego w oparciu o uchwały poczdamskie, a więc trwałość i niewzruszoność naszych granic zachodnich na Odrze i Nysie. Demokratyczne państwo niemieckie w sercu Europy nigdy nie będzie stanowiło groźby dla miłujących pokój narodów.

Dla zapewnienia zjednoczonym demokratycznym i pokojowym Niemcom pełnej suwerenności i niepodległości — propozycje radzieckie przewidują, że nie później niż po upływie roku od zawarcia traktatu pokojowego — powinny być z Niemiec wycofane wszystkie siły zbrojne mocarstw okupacyjnych i zlikwidowane wszystkie zagraniczne bazy wojskowe na terytorium Niemiec. Propozycje radzieckie w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami zmierzają do tego, aby uniemożliwić odrodzenie agresywnego Wehrmachtu hitlerowskiego, zagrażającego pokojowi i bezpieczeństwu narodów. I dopiero wtedy, kiedy powstanie jednolite demokratyczne i pokojowe państwo niemieckie będzie ono mogło, jako państwo suwerenne posiadać pewien zasób własnych sił zbrojnych, które stać będą na straży pokojowego budownictwa narodu niemieckiego i nigdy nie będą użyte w celach napastniczych.

O zjednoczone demokratyczne i pokojowe państwo niemieckie toczył i toczy walkę, nauczony tragicznymi doświadczeniami ostatniej wojny naród niemiecki. Ponad dwa lata istnienia Niemieckiej Republiki Demokratycznej, jej sukcesy w pokojowym budownictwie, jej wzór i przykład — jako pierwszego w dziejach — pokojowego i demokratycznego państwa niemieckiego, jej współżycie z pokój miłującymi narodami — są dla wszystkich szczerze patriotycznych i pragnących pokoju Niemców natchnieniem w ich walce.

Naród niemiecki pragnie pokoju, a droga do utrwalenia pokoju w Europie wiedzie właśnie poprzez utworzenie zjednoczonych demokratycznych pokojowych Niemiec. I tę drogę wskazują propozycje radzieckie. Dlatego znajdują one gorące poparcie u każdego człowieka, któremu drogą jest sprawa pokoju, dlatego gorąco popiera je naród polski.

Wykonamy swoje zadanie tak, jak nas uczy Towarzysz Bierut

Stanisław Ragiel

St. agronom POM-u w Białostoczku

Państwowy Ośrodek Maszynowy w **Białostoczku**, gdzie pracuję, powstał wiosną 1951 roku. Początkowo w POM-ie tym sytuacja była bardzo ciężka. Nie było warsztatów naprawczych, części zamiennych do maszyn, a co najważniejsze dał się odczuwać poważny brak wykwalifikowanych ludzi do pracy.

Był to okres, kiedy POM nasz nie wykonywał swoich planów produkcyjnych. Na organizację ZMP-owską nie wiele można było wówczas liczyć, bo prawdę mówiąc, choć formalnie istniała, nie przejawiała jednak żadnej działalności, nie mobilizowała młodzieży do wydajnej, sumiennej pracy.

Traktorzyści — tacy jak **Januszko, Pierzyk, Hańko** znani u nas jako lenie i bumelanci, trzęśli całym POM-em, robili nieomal co chcieli i demoralizowali innych. Próżno uczciwi, dobrzy traktorzyści — **Michał Czemiel, Michał Dzietczyk, Zina Kuźma** czynili wysiłki, by skierować ich na dobrą drogę przeciwstawić się ich złemu wpływowi na załogę. Dochodziło do tego nawet, że członkowie spółdzielń produkcyjnych zwracali się nieraz do dyrekcji POM ze skargami na niechlujnie wykonywane przez traktorzystów - bumelantów prace.

Działo się to dotąd, dopóki koło ZMP w POM-ie nie rozpoczęło energiczniejszej pracy. Przewodniczącym koła został tow. **Czesław Wróbel** — on to rzucił hasło **współzawodnictwa między brygadami traktorowymi, pomógł zorganizować gazetkę ścienną, która ostro rozprawiła się z bumelantami.**

Gazetka ścienna demaskowała tych, którzy niszczyli sprzęt niedbale wykonywali powierzone sobie prace, narażając na szwank dobre imię całej załogi POM. Równocześnie gazetka popularyzowała przodowników pracy i ich osiągnięcia i w ten sposób przyczyniła się do uzdrowienia sytuacji w POM-ie, do politycznego wzmocnienia załogi.

Towarzysze z Wydziału Politycznego POM przekonawszy się na faktach, jak wiele może pomóc organizacja ZMP w naprawie stosunków przychodzili jej z coraz większą pomocą.

Dziś tak Podstawowa Organizacja Partyjna jak i Wydział Polityczny POM liczą bardzo na pomoc organizacji ZMP-owskiej we wszystkich poczynaniach.

W związku ze zbliżającą się akcją siewną odbyło się u nas ogólne zebranie poświęcone omówieniu wykonania planu rocznego POM. **Na zebraniu tym cała załoga podjęła hasło współzawodnictwa o wykonanie planu rocznego w 150-ciu procentach z POM-em w Bielsku Podlaskim,** który obecnie ma sztandar przechodni we współzawodnictwie o tytuł przodującego POM-u w Białostocczyźnie.

Hasło współzawodnictwa podjęli również pracownicy warsztatowi — zobowiązali się oni przed terminem dokonać remontów maszyn na czas akcji siewnej **Warsztatowcy dotrzymali słowa — remonty zostały zakończone już 20-go lutego.**

Cała załoga podzielona została na brygady traktorowe, którym zawczasu przydzielono sprzęt rolniczy potrzebny na okres prac wiosennych. Koło ZMP delegowało do każdej brygady jednego ze swoich członków, przodownika pracy, po to, by sprawował on opiekę polityczną nad brygadą w czasie robót polnych, przykładem swoim mobilizował całą brygadę do wydajnej i sumiennej pracy.

Koło ZMP przywiązuje wielką wagę do szkolenia załogi, wymagając od swoich członków sumiennego przykładania się do nauki, by — kiedy wyruszą w pole skutecznie mogli działać, uzbrojeni w wiedzę polityczną i fachową.

Zostało zorganizowane również przy pomocy POM szkolenie w spółdzielniach produkcyjnych **Czerewki i Porosły.** Spółdzielnie te sporządziły już plany akcji siewnej, jak również dokonały obliczenia i zaplanowania własnej siły pociągowej, **co pozwoli POM-owi na przerzucenie części traktorów do zespołów uprawowych, likwidacji odłogów i na pola chłopów gospodarujących indywidualnie.**

Na Krajowej Naradzie pracowników POM-ów towarzysz Bolesław **BIERUT** postawił przed traktorzystami i pracownikami POM-ów nowe, porywające zadania.

My, traktorzyści, z niecierpliwością oczekujemy dnia wyjścia w pole, żeby dowieść naszemu ukochanemu towarzyszowi Bierutowi, że zadania, jakie stawia przed nami Partia i Rząd, wykonamy z honorem.



Członkowie spółdzielni produkcyjnych podsumowują doświadczenia i osiągnięcia

W czasie powiatowych walnych zebrań sprawozdawczych członkowie spółdzielni produkcyjnych dokładnie omówili wyniki wspólnej pracy w roku ubiegłym, ocenili swoje osiągnięcia, przeanalizowali braki i niedomagania.

W roku 1951 bardzo poważnie rozwinęła się w spółdzielniach powiatu pyrzyckiego hodowla bydła i trzody chlewnej. M. in. spółdzielnia produkcyjna w Mielęcinie posiada już **32 sztuki bydła i 100 sztuk trzody chlewnej. 99 krów i 107 świń chowa obecnie RZS w Przewłokach**, a przodująca w powiecie **spółdzielnia produkcyjna w Skrzynce posiada 38 sztuk bydła, 62 sztuki trzody chlewnej, 82 owce oraz kilkanaście roi pszczół**

Tym też tłumaczy się, że większość spółdzielni produkcyjnych uzyskała wysoką wartość dniówki obrachunkowej. Tak np. spółdzielnia produkcyjna **„Dobrobyt"** w Lubiatowie prócz **13 kg** zbóż, ponad **13 kg** ziemniaków wydała członkom na każdą przepracowaną dniówkę obrachunkową **21,71** zł. Podobnie wysoko wypadła dniówka obrachunkowa w Skrzynce Witkowie i w kilku innych spółdzielniach produkcyjnych

Na naradzie spółdzielców w pow. Środa woj. Poznań stwierdzono, że w ciągu dwóch lat powstało w tym powiecie 25 spółdzielni produkcyjnych. Ostatnio w pow. średzkim powstało również 25 komitetów założycielskich.

W spółdzielniach produkcyjnych w **Dębiczu Pławcach i Mącznikach** zebrano przeciętnie po ok. 30 q pszenicy z ha

W hodowli bydła najlepsze wyniki osiągnęły spółdzielnie w **Pławcach i Andrzejewie. Przeciętny udój w ub. roku wynosi, tam po 3 tys. litrów mleka od jednej krowy.**

O pracy młodzieżowych zespołów kontrolnych na wsi

JAN KAPELA
z-ca kierownika Wydz. Młodzieży Wiejskiej ZG ZMP

Nie ma w Polsce uczciwego człowieka, którego by nie cieszyły wspaniałe osiągnięcia naszego kraju, rosnące z dnia na dzień nowe fabryki i miasta całe, budujący się dobrobyt dla wszystkich obywateli naszego kraju.

Ale tak, jak te osiągnięcia budzą zrozumiałą dumę i radość, tak szczególnie boleśnie dotyka każdego, jeśli obok tych osiągnięć spotkamy się z przejawem złodziejstwa, czy biurokracji, marnotrawstwa czy niedbalstwa — a wiadomo każdemu, że przejawów takich spotkać jeszcze można sporo.

W walce z tymi przejawami zła zrobiła już dużo nasza młodzież wiejska — ale trzeba zrobić w tej dziedzinie jeszcze znacznie więcej.

Można jeszcze spotkać często ZMP-owców, którzy po wyjściu z jakiegoś biura, czy urzędu — choćby nawet GRN-u, łapią się za głowę i opowiadają: „Ależ tam biurokracja — powiadam Wam... gadać z człowiekiem nie chcą..." I... poprzestają na tym narzekaniu. A o tym, żeby opisać ten przejaw biurokracji w gazetce ściennej, narysować karykaturę, żeby chłopi pokpili sobie z takiego urzędnika, biurokraty — nie pomyślą.

Albo co też powiecie o takich ZMP-owcach i chłopach z Dzierzgonia w woj. gdańskim, którzy widząc jak niszczeje siewnik SOM-owski, machają ręką mówiąc: „Albo to mój? Przecież to SOM-u... Niech sobie stoi..." A nie przyjdzie im do głowy, że z siewnika tego będą korzystać na wiosnę wszyscy.

Niemało też przejawów biurokracji spotyka się w pracy naszych Zarządów ZMP.

Jakże często ma jeszcze miejsce fakt, że do przedstawiciela, który przybył na naradę, czy zebranie ZMP-owskie zwraca się młodzież z pytaniami, takimi, jak np. poradzić sobie z popierającym bogaczy sołtysem, jak uzyskać potrzebne dla koła fundusze, co zrobić żeby uzyskać legitymacje ZMP-owskie itp.

Często przedstawiciel taki niby notuje sobie te pytania, ale później notatki te grzęzną w teczkach niewykorzystane, a ZMP-owcy, którzy zwracali się z tymi pytaniami, zaniedbują zapytać, jakie wnioski wyciągnął on z tego, co sobie zanotował, co zrobił, żeby im pomóc.

Niewielu z ZMP-owców korzysta z przysługujących im uprawnień, by pójść gdy trzeba upomnieć się o swoje sprawy do Zarządu Powiatowego czy Wojewódzkiego, a jak trzeba to zwrócić się o pomoc do Komitetu Powiatowego Partii.

W masowej kontroli społecznej powinniśmy wziąć udział wszyscy

Jaki stąd nasuwa się wniosek dla nas wszystkich wobec tych często spotykanych przejawów zaniedbań i braków, bezmyślności i nieróbstwa, wobec których wielu z nas przechodzi mimo, nie robiąc nic dla ich usunięcia.

Wniosek prosty: **masy młodzieży powinny bezlitośnie walczyć z każdym przejawem zła, wszędzie gdzie je napotkają — powinny wesprzeć kontrolę od góry masową kontrolą społeczną od dołu.**

Jakie są najbliższe zadania młodzieży wiejskiej w kontroli społecznej?

Za pasem wiosna. Trzeba więc myśleć o przygotowaniu narzędzi rolniczych, nawozów, ziarna selekcyjnego. ZMP-owcy powinny przypilnować, by magazyny GS-ów były w dostatecznej ilości zaopatrzone w ziarno selekcyjne, nawozy sztuczne, lemiesze, smary... Wszyscy powinni pilnować, by sprawiedliwie rozdzielano te towary, nie po kumotersku.

Czas już dzisiaj zabrać się uczciwie do oczyszczenia zboża z ziaren chwastów przy pomocy wialni i młynków. Wspólnie z kołem ZSCh i sołtysem należy wziąć udział w opracowaniu planu prac wiosennych i planu pomocy sąsiedzkiej.

I główna rzecz: pilnować, by plany te były realizowane, by nie pobierano wyższych cen przy pomocy sąsiedzkiej od tych, jakie wyznacza ustawa — w wypadku zaś nadużyć żądać od Prezydiów GRN ukarania wyzyskiwacza. Trzeba nam pilnować, by bogacze nie dokonywali fałszywych podziałów ziemi między krewniaków po to, by płacić niższy podatek gruntowy.

Potrzebna będzie również kontrola nad sprawnym przeprowadzeniem prac rolnych, stanem wyżywienia inwentarza, konserwacji uprzęży itp.

Z nich bierzmy przykład jak wykrywać i usuwać zło

Oto garść przykładów, jak ZMP-owcy biorą udział w kontroli społecznej, jak zapobiegają napotykanym przejawom zła.

Weźmy choćby spółdzielnię produkcyjną w **Turostowie.** W 1950 r. spółdzielnia ta wypożyczyła kosiarki z POM-u — własne zaś kosiarki spółdzielni leżały popsute.

ZMP-owcy z Turostowa z tow. **Starczyńskim** na czele zwrócili się do zarządu spółdzielni z propozycją wyremontowania tych kosiarek. Zarząd poparł wniosek i oto w żniwach brały udział wszystkie pięć kosiarek, wyremontowanych przez ZMP-owców. Żniwa zaś zamiast w 13 dni jak planowano, ukończono w sześć. W dodatku dwie z nowowyremontowanych kosiarek spółdzielnia wypożyczyła chłopom gospodarującym indywidualnie, dzięki czemu chłopi ci także zakończyli żniwa szybciej.

Podobnie uczynili ZMP-owcy ze wsi **Nowomonasterzysko**, którzy wspólnie ze średniorolnym chłopem z tej wsi **Knyrzewskim** zabezpieczyli od zmarnowania spółdzielcze maszyny i narzędzia, pozostające bez opieki.

O tym, jak mogą ZMP-owcy pomóc w usprawnieniu zaopatrywania ludności wiejskiej w towary mówi przykład młodzieży z **Kiszkowa:**

Sklepowa spółdzielczej piekarni w tej wsi — **Mierzwińska** — od dłuższego czasu zaniedbywała swoje obowiązki, otwierała sklep z opóźnieniem, często zamiast w sklepie można ją było zastać na pogawędkach gdzie indziej. Ordynarnie zachowywała się w stosunku do klientów.

ZMP-owcy — **Serdyński Ludwik, Występski Leon, Mącik Stanisław** — zwracali jej uwagę na niewłaściwą pracę — słowa jednak nie pomagały. Zwrócili się więc z zażaleniem do Zarządu GS-u, który po sprawdzeniu zarzutów zwolnił **Mierzwińską**, a na jej miejsce powołał ob. **Kasprzak Annę**, która uczciwie spełniała swoje obowiązki.

Ważnym również zadaniem ZMP-owskiej kontroli jest wnikanie w to, jak przestrzegane są ustawy rządowe, dotrzymywane warunki płacy i pracy w POM-ach i PGR-ach, jaką pomoc otrzymują wdowy i sieroty po poległych żołnierzach i partyzantach.

We wsi **Dąbrówka Kościelna**, woj. poznańskie mieszkała w uszkodzonej chałupie wdowa — **Królczakowa Maria**, robotnica leśna. Warunkami w jakich mieszkała zainteresowało się miejscowe koło ZMP — z jego polecenia kol. **Galis Władysław** udał się do Gminnej Rady Narodowej, gdzie wystarał się o przydzielenie **Królczakowej** mieszkania w niezajętym dotąd poniemieckim budynku.

Takich przykładów troski młodzieży o warunki bytowe wdów i sierot i tych, którzy potrzebują pomocy można by znaleźć więcej. Można by więcej przykładów przytaczać, świadczących o skuteczności działania ZMP-owców pomagających w zwalczaniu braków i błędów.

Co to jest młodzieżowy zespół kontrolny i jakie są jego zadania

Jak więc zorganizować kontrolę w kole ZMP by skutecznie walczyć z brakami i niedomaganiami?

W tym celu młodzież ZMP-owska wybiera tzw. **młodzieżowy zespół kontrolny**, w skład którego wchodzić może od trzech do pięciu chłopców i dziewcząt. Zespół ten ma za zadanie w razie ujawnionych wypadków zaniedbań, braków, kumoterstwa itp. dotąd działać, aż braki te zostaną do końca usunięte.

Zespół kontrolny powinien działać w ścisłym powiązaniu z mało i średniorolnymi chłopami w swojej wsi, opierać się na ich radach i pomocy, zwracać się o pomoc do odpowiednich komisji Gminnych Rad Narodowych, Dyrekcji POM-ów i PGR-ów.

Celem ściślejszego powiązania swojej działalności z życiem całej gromady, ZMP-owcy wchodzący w skład zespołu kontrolnego powinni na zebraniach gromadzkich, naradach brygadowych, dzielić się wiadomościami o wynikach swojej pracy, przesyłać wiadomości o tych wynikach do prasy i radia.

Po wykonaniu przez zespół kontrolny określonych zadań, koło, które powierzyło to zadanie zespołowi, rozwiązuje go a w dalszym ciągu kontrolę na codzień wykonują wszyscy członkowie, mobilizują do tej kontroli młodzież niezorganizowaną i pracujących chłopów.

Wynika więc, że koła ZMP-owskie powołują młodzieżowe zespoły kontrolne do wykonania określonych zadań, i powinny one być powoływane w miarę wyjaśniania się tych zadań. Po ich wykonaniu zespoły są rozwiązywane.

Może zdarzyć się, że kierownictwo instytucji lub przedsiębiorstw będą lekceważyć sygnały zgłaszane przez zespoły kontrolne — w takim wypadku koło ZMP sprawę powinno przedłożyć prezydium Gminnej Rady Narodowej, w razie zaś potrzeby zwracać się o pomoc do organizacji na centralnym szczeblu.

Zasadą komsomolskich posterunków kontrolnych jest: **„ujawniłeś braki — doprowadź do jego likwidacji".**

Zasada ta powinna stanowić podstawę działania także i ZMP-owskich zespołów kontrolnych.

Oczywiście, szczególnie w początkowym okresie pracy zespołom kontrolnym mogą przyjść z pomocą Zarządy Gminne i Powiatowe, udzielać im rad i wskazówek, pomagać w porozumieniu z Komitetami partyjnymi, w rozwiązywaniu trudności, na jakie napotykają.

Towarzysze wchodzący w skład ZMP-owskich zespołów kontrolnych dzielić się powinni swoimi doświadczeniami na łamach „Sztandaru Młodych" i „Nowej Wsi" wymieniać poglądy na temat swojej pracy, wskazywać kierunki w których szczególnie potrzebna jest pomoc młodzieżowych zespołów kontrolnych.



Senne marzenia Trumana



Jacek Bocheński — Wiosna

13)

Rzeczy, które się później działy w spółdzielni dostarczały dowodów, że Jabłoński nie ma racji. Jednak przekonanie Jabłońskiego było twarde. Nosił je pod sercem od lat, podobnie jak piosenki. Doszedł do swoich poglądów jeszcze przed wojną, w folwarku. Bez niczyjej pomocy, sam obmyślał sposoby na poprawienie świata. Wprawdzie wtedy wydawało mu się, że trzeba znieść nie tylko prywatną własność ziemską, ale i wycofać z obiegu wszelkie pieniądze, jednak później zrozumiał, że pieniądze muszą na razie zostać. Kiedyś dowiedział się od powiatowego sekretarza partii, że pieniądze nie będą potrzebne dopiero w komunizmie. „A więc wychodzi na moje — pomyślał. — Pieniądze będzie można znieść." I z nadzieją czekał przyszłych czasów. Chciał żyć w komunizmie.

Strużewiacy szanowali Jabłońskiego. Tylko niektórzy mieli go za dziwaka. Lecz małomówny siłacz słynął z uczciwości. Respekt budziła również wzorowa gospodarka Jabłońskiego. Żaden działkowiec po reformie rolnej nie pracował tak dobrze na swoich pięciu hektarach, jak ten rozumny milczek. Toteż nikt w Strużewie nie ważył się powiedzieć złego słowa o Jabłońskim, z wyjątkiem rodziny Karolaka. Ale ci mieli ze wszystkimi na pieńku.

W ów dzień, gdy Karolak opuścił po południu pracę i pośpieszył do Wątorka, Józef Jabłoński naruszył cichą zmowę Strużewiaków i wywiózł na spółdzielcze pola dziewięć furmanek obornika Decyzja nie przyszła mu łatwo. Pójść teraz do pracy znaczyło pójść na przekór wsi. Jedność dworskich ludzi miała być złamana. Dlatego Jabłoński długo bił się z własnym sumieniem, tak jak i wtedy, gdy wbrew ogółowi przystępował do spółdzielni. Wówczas przeważyło marzenie o komunizmie, gdzie nie będzie miedz ani pieniędzy. I teraz przeważyło to marzenie. Białkowscy spod olszyny, ich krewniacy Adamczykowie, Murasowie, Ciećwierze siedzieli w ciepłych izbach, wyglądali przez okna i ćmili wiśniowe fajki.

V.

Dawno nie było w Strużewie tak burzliwego zebrania, jak niedzielna narada członków spółdzielni, zwołana przez kierownika politycznego, który wczesnym rankiem przyjechał z POMu. Jeszcze przed zebraniem kierownik rozmawiał z Żukiem, z Karolakiem i jego ojczymem, sekretarzem strużewskiej organizacji partyjnej. Nikt jednak nie domyślił się, co kierownik powie ogółowi.

Na początek w izbie panowała cisza tak głucha i nieprzyjazna, jak ciche i nasycone zajadłością były ostatnie dni w Strużewie. Często na zebraniach rozlegają się w kątach śmiechy i szepty. Tym razem nikt pary z ust nie puścił. Ale nie od strachu drętwiały języki. Gniew pęczniał w ludziach. Każdy milczkiem ostrzył swą nienawiść, aby zaraz utopić jadowite słowo w kierowniku politycznym i Karolaku.

Mądry jest kierownik polityczny. Jak saper obeznany ze swym rzemiosłem, nie czeka, aż mina rozerwie mu się pod nogami Umie odnaleźć zapłon i zabezpieczyć go. Sam rozładowuje minę.

— Towarzysze — powiada — widzę, że wasz przewodniczący niesprawiedliwie tu końmi rządzi. Spółdzielnia jest po to stworzona, aby chronić ludzi przed kułackim wyzyskiem. A przewodniczący Karolak wydał członków na łup wyzyskiwaczom. Powiedzcie wy na przykład, Ciećwierz, jak wy się będziecie wypłacać za pożyczonego konia?

Rybak, wywołany po imieniu, zmieszał się. Tego pytania nie przewidział. Gdyby kierownik polityczny spytał, czemu Ciećwierz zaniedbuje robotę w polu, wtedy byłoby w porządku. Ciećwierz odpowiedziałby zaraz, jak ma się rzecz z rybołówstwem, i że ręka nałożyła się do wędki. Cóż ma powiedzieć o wypłacie za konia?

— A no przyjdzie się płacić żytem, ale dla mnie nie ma zespołowych koni, bo tak przewodniczący zarządził.

— No i co myślicie? Dobrze tak jest?

— Toż każdy widzi, że źle, ale przewodniczący kieruje się własnym rozumem.

— Towarzysze — ciągnie kierownik — wielki już czas kończyć z siewem. A jak tam wasze działki? Obsiane?

To pytanie jest nową niespodzianką. Jakby je kierownik polityczny wyjął ludziom z serc.

— E, gdzie tam — odzywają się głosy — Mało kto i zaorał.

— Na spółdzielczym też robota leży — dodaje spokojnie kierownik.

— A no leży. Taki z naszego przewodniczącego gospodarz.

— I dobrze to się dzieje?

— Kierowniku polityczny, tu inaczej nie będzie, póki ten zarząd panuje.

— Niech Karolak powie, gdzie są kwity za byczka, co go sprzedał w Koronie — woła Adamczyk.

— Ja dałem wóz i chomąto i nic za to nie mam. Niech Karolak powie, czy to będzie zapłacone czy nie. Bo jak nie, to ja wezmę wóz i sprzedam.

— Dziedziców nam nie potrzeba, bośmy już pod dziedzicem byli.

— Pewno, do roboty pędzić drugiego każdy umie.

— Ja już powiedziałem, że jak tak dalej pójdzie, to się ze spółdzielni wypiszę.

— Słuszna racja.

— Ażem się wściekł: mój koń stoi darmo, a ja niby ten dziad muszę prosić sąsiada. To już nie spółdzielczość, jak Boga kocham.



c. d. n.

FILM: Pawka Korczagin na ekranie

„Jak hartowała się stal". Film wg powieści M. Ostrowskiego. Scenariusz i reżyseria: M. Dońskoj. Zdjęcia B. Monastyrski. Muzyka: L. Szwarc. Prod. Wytwórnia Filmów Fabularnych w Kijowie i Aszchabadzie, 1942 r.

Niewielu chyba znajdzie się w naszym kraju chłopców i dziewcząt, którym trzeba by było tłumaczyć, kim był Pawka Korczagin. O wiele więcej natomiast znajdziemy takich, którzy czytając rozpłomienionymi oczami karty powieści Ostrowskiego **„Jak hartowała się stal"** przeżyli niejedno głębokie wzruszenie, ucząc się nieugiętości i wytrwałości w walce i pracy. Wielu z nich postanawiało brać przykład z życia Pawki Korczagina. Książka ta, w której autor zawarł sporo z własnych przeżyć i doświadczeń stała się gorąco przeżywaną nauką patriotyzmu, rewolucyjnego hartu i nowej moralności dla młodzieży niejednego kraju.

Życie Pawki Korczagina zna i bierze za przykład młodzież ZSRR i krajów demokracji ludowej, młodzież walczącej Korei i Vietnamu. Żadna chyba książka nie jest tak szeroko znana i nie wywarła tak wielkiego wpływu na kształtowanie się młodych charakterów, jak powieść Ostrowskiego — syna robotnika i praczki, który z posługacza w bufecie kolejowym już w 14-tym roku życia, staje się żołnierzem walczącym o władzę Rad, a później — o rozwój socjalistycznego budownictwa. Złamany chorobą, w wieku 24 lat, tracący prawie wzrok, bierze dalej czynny udział w pracy narodu, stając się pisarzem — nauczycielem młodzieży.

Obecnie możemy oglądać na ekranie postać Pawki Korczagina. Część książki Ostrowskiego — obejmująca akcję do wstąpienia Pawki w szeregi Armii Czerwonej — została przepracowana na scenariusz filmowy, który został zrealizowany w ZSRR w 1942 roku.

Oczywiście, nie cały materiał książki mógł znaleźć się w filmie. Z drugiej strony niektóre wypadki, zajmujące w książce mniej miejsca, zostały rozbudowane szerzej. Ważne jest jedno — to, że postać Pawki Korczagina jest w filmie właśnie taka, jaką pokazała nam książka. Grający tą rolę artysta W. Pierest-Pietrenko pokazał nam Pawkę, który z małego chłopca — dziecka prawie — wyrasta na świadomego bojownika Rewolucji.

W krótkich i niezwykle sugestywnych scenach film pokazuje pracę Pawki w bufecie kolejowym, ciężką pracę dziecka, która stała się dla niego długo pamiętaną lekcją wyzysku i krzywdy. Za pierwszym doświadczeniem przychodzą dalsze — przemarsz oddziałów bolszewickich, idących w bój za sprawę ludu, terror niemieckich wojsk, grabiących Ukrainę, działalność bolszewika Żuchraja, który agitując wśród robotników ujmuje jednocześnie w ramy organizacyjne spontaniczną akcję, prowadzoną przeciw Niemcom przez grupujących się wokół Pawki chłopców i dziewczęta. Artysta Pierest-Pietrenko doskonale oddał uczucia i wzrost świadomości młodego chłopca, który od coraz lepszego zrozumienia dziejących się wypadków, przechodzi do aktywnej walki przeciw wrogom ludu, niemieckim najeźdźcom i ukraińskim nacjonalistom.

Zasługą reżysera Marka Dońskiego są doskonałe sceny rewolucyjnych walk (fragmenty ataku Armii Czerwonej) i sceny zbiorowe, jak przejmująca scena wieszania młodych towarzyszy Pawki. Poszczególne epizody filmu są mocne w wyrazie, dramaturgicznie zbudowane bez zarzutu. Aktorzy stworzyli na ogół postacie ludzi prawdziwych, żywych i obdarzonych trafnymi rysami charakterystycznymi. Zdjęcia, dokonane przez Borysa Monastyrskiego (który dokonał później zdjęć w „Ostatnim Etapie") pomagają w uwypukleniu ważnych momentów akcji filmu i podkreślenia uczuciowych momentów jego treści.

JANUSZ BUDYNEK

Poznajemy cyfry Planu na rok 1952

Rozwój przemysłu

W ciągu minionych lat zrobiliśmy spory szmat drogi w likwidacji kapitalistycznego zacofania Polski przedwrześniowej i budowie podstaw socjalizmu. Dzięki ofiarnemu wysiłkowi polskiej klasy robotniczej i braterskiej pomocy Związku Radzieckiego przekroczyliśmy planowe zadania: **w r. 1950 o 8 proc., a w roku 1951 — o 13 proc.**

Przezwyciężając ogrom trudności, wykonaliśmy w ub. r. zwiększony plan produkcji przemysłu socjalistycznego w 100,8 proc. Wartość produkcji przemysłowej wzrosła o blisko jedną czwartą w porównaniu z rokiem 1951, a przeszło dwu- i półkrotnie w stosunku do roku 1938; w przeliczeniu zaś na jednego mieszkańca, wzrost ten jest ponad trzy- i półkrotny!

W oparciu o te osiągnięcia przystąpiliśmy do realizacji zadań III roku Sześciolatki. **Rok ten, który według słów tow. Bieruta jest przełomowym dla wykonania całego Planu, przyniesie wzrost produkcji przemysłowej o dalsze 22,3 proc. i przyspieszenie wykonania całego Planu o trzy i pół miesiąca.**

W porównaniu do roku 1949 nasza produkcja przemysłowa zostanie podwojona. W bieżącym roku wyprodukujemy 3,1 razy więcej towarów przemysłowych niż w r. 1938, a przeszło 4 razy więcej w przeliczeniu na jednego mieszkańca. O burzliwym tempie naszego uprzemysłowienia świadczy jeszcze jeden fakt: to, co w tym roku wyprodukujemy więcej niż w poprzednim, posiadać będzie wartość 57 proc. całej produkcji przemysłowej roku 1938!

W ramach ogólnego przyrostu produkcji przemysłowej o 22,3 proc., produkcja przemysłu ciężkiego wzrośnie o 28,7 proc., przemysłu lekkiego — o 16,5 proc., a produkcja przemysłu drobnego, który ma jeszcze bogate, niewykorzystane rezerwy miejscowe (surowce i in.) wzrośnie co najmniej o 24,1 proc.

Dlaczego Plan 6-letni zakłada takie zróżnicowanie? Dlaczego rozwijamy prędzej produkcję środków produkcji (przemysł ciężki) od produkcji środków konsumpcji (przemysł lekki)?

Czynimy tak dlatego, ponieważ chcemy być krajem silnym gospodarczo i niezależnym politycznie, krajem ludzi wolnych i zamożnych. Czynimy tak dlatego, ponieważ przemysł ciężki jest dźwignią naszego rozwoju i postępu, ponieważ jedynie jego rozbudowa może przezwyciężyć zacofanie gospodarcze kraju, odziedziczone po wiekach panowania szlachty i kapitalistów, rodzimych i obcych wyzyskiwaczy.

Właśnie dzięki szybszemu rozwojowi środków produkcji może rozwijać się produkcja środków konsumpcji, która w bieżącym roku wzrośnie o 16,5 proc. Będziemy wyrabiać więcej: nawozów sztucznych o 42,2 proc., mebli o 91 proc., rowerów o 90,4 proc., tkanin bawełnianych o 5,8 proc., pończoch stylonowych o 207,9 proc., cukru o 29,4 proc. itd., itd.

Tak wielki rozwój całego przemysłu osiągniemy przede wszystkim dzięki wybudowaniu nowych zakładów produkcyjnych. Inwestycje wzrosną o 19 proc. w stosunku do roku ubiegłego. Jest jasne, że im więcej wybudujemy nowych obiektów produkcyjnych, tym więcej będziemy produkować. Dlatego też musimy gospodarować jak najoszczędniej, musimy zaoszczędzić jak najwięcej pieniędzy na inwestycje. Z tego względu musimy obniżyć w br. koszty własne produkcji przemysłu socjalistycznego o 5,5 proc. w PGR-ach o 8,4 proc., w budownictwie o 7,4 proc. Musimy oszczędzać każdą złotówkę, każdy gram surowca.

Jednocześnie zaś, żeby zwiększyć naszą produkcję, musimy pracować bardziej wydajnie. Projekt Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1952 przewiduje wzrost wydajności pracy w przemyśle socjalistycznym o 13,8 proc. w budownictwie o 14,9 proc., a w PGR-ach o 31,7 proc.

Plan na rok 1952 stawia przed przemysłem ciężkim bardzo poważne zadania. Cały kraj potrzebuje coraz więcej żelaza i stali. **Toteż hutnicy muszą zwiększyć produkcję surówki o 26 proc., stali o 19 proc., wyrobów walcowanych o ponad 16 proc.** Są to zadania wymagające ogromnego wysiłku, bo nie zapominajmy, że te procenty oznaczają w rzeczywistości setki tysięcy ton wyrobów.

Również będzie znacznie zwiększona produkcja metali nieżelaznych, np. miedzi o 62 proc.; uniezależni nas to przede wszystkim od nacisku imperialistycznego, który próbowały na nas wywierać Stany Zjednoczone przy zawieraniu umów o dostawy tych cennych surowców.

Zasadniczym członem produkcji jest przemysł maszynowy. **Dzięki jego rozwojowi, górnicy otrzymają o 58,8 proc. więcej wrębiarek, kombajnów i innych maszyn górniczych niż w zeszłym roku. Na polskich drogach pojawi się o 64,4 proc. więcej pojazdów mechanicznych, w tym sławnych już samochodów ciężarowych „Star" — o 188 proc. więcej. Ręczną pracę ładowaczy, kopaczy itp. zastąpią w coraz większej mierze ciężkie maszyny, których produkcja wzrośnie o 35,2 proc. Nasze doki będą pracować o 64,6 proc. wydajniej, a w wielu zakładach przemysłowych ruszą nowe obrabiarki, frezarki, wiertarki itp., których produkcja wzrośnie w bieżącym roku o 45,8 proc.**

Znaczny wzrost wydobycia węgla i rozwój przemysłu chemicznego jeszcze lepiej zaspokoi wszechstronne potrzeby wszystkich gałęzi naszej gospodarki.

Jak wykazało doświadczenie ubiegłych dwóch miesięcy, nie które zakłady natrafiają na poważne trudności przy realizacji zadań produkcyjnych roku 1952. Walka z tymi trudnościami, które jakże często powstają z winy naszych niedopatrzeń i nieumiejętności, jest pierwszym zadaniem kolektywów zakładów i ich kierownictwa. Trzeba sobie jasno powiedzieć: plany są realne a wykonanie ich — możliwe. Trzeba tylko umiejętnie wykorzystać wszystkie rezerwy i możliwości, powstałe w związku z wprowadzeniem nowej techniki do naszego przemysłu i tkwiące w inicjatywie twórczej klasy robotniczej.

Ogromny wzrost wydajności technicznej przynosi np. **modernizacja** posiadanych, a nawet często nieczynnych **urządzeń i maszyn.** Należy przezwyciężyć do końca przesądy części personelu technicznego, że stare maszyny powinny iść „na szmelc". Przeciwnie: dokonany w odpowiednim czasie remont kapitalny, planowo przeprowadzone unowocześnienie urządzeń podwyższa znacznie produkcję i obniża jej koszty własne.

Zagadnienie modernizacji urządzeń łączy się nierozerwalnie z **usprawnianiem prac remontowych** oraz **wprowadzaniem w zakładzie starannej konserwacji maszyn.** Zabezpieczanie urządzeń przed wypadkami uszkodzeń (awariami) oraz usuwanie strat awaryjnych sposobem gospodarczym — oto podstawowe zadania dla służb przeciw awaryjnych i pogotowia awaryjnego, które należy jak najprędzej zorganizować w każdym zakładzie produkcyjnym.

Wielkie korzyści techniczne i ekonomiczne przyniesie w roku 1952 **pełniejsze wykorzystanie powierzchni produkcyjnej zakładów.** Zakłady mogą uruchomić nowe działy produkcji, lub poszerzyć już istniejące bez budowania nowych hal produkcyjnych, jeśli lepiej zostaną ustawione maszyny i agregaty, jeśli uprzątnięte zostaną magazyny, jeśli upłynnione zostaną remanenty zbędne i nadmierne.

Dalszymi rezerwami sił produkcyjnych dla realizacji planów jest **pełne wykorzystanie maszyn i urządzeń** oraz **upowszechnienie przodujących metod pracy**. Stosowanie nowych metod pracy, inicjowanych przez ruch współzawodnictwa (przekazywanie maszyn w ruchu i in.), rozpowszechnianie ich na drodze ścisłej współpracy między administracją zakładu, kolektywem i grupami związkowymi oraz instytutami naukowo-badawczymi, wykorzystanie wszystkich wynalazków i operatywne kierowanie ruchem racjonalizatorstwa — przyniesie w rezultacie wzrost ilości i poprawę jakości produkcji.

Walka o **jakość produkcji** musi toczyć się również na froncie stosowania średnio-progresywnych norm zużycia surowców, zmniejszania odsetka braków i ścisłego przestrzegania przepisów procesu technologicznego.

Na froncie walki o wykonanie planu należy jeszcze bardziej pogłębić współpracę administracji gospodarczej ze związkami zawodowymi w celu dalszego masowego rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy. Jednym z podstawowych zadań tego ruchu jest umasowienie współzawodnictwa o rytmiczność produkcji. Musimy wszyscy zrozumieć, że tzw. „szturmowość" w ostatniej dekadzie dla nadrobienia zaległości produkcyjnych pierwszej połowy miesiąca jest nadzwyczaj szkodliwa. Walcząc o rytmiczność produkcji, walczymy o pełne wykonanie planu. Wykorzystanie wszystkich rezerw produkcyjnych stanie się możliwe na gruncie politycznego przygotowania załóg do walki o produkcję. Musimy wzmóc masową pracę polityczno-uświadamiającą, musimy świecić własnym przykładem dla całej załogi i być czujni na każdą próbę szkodnictwa ze strony wroga. Cały aktyw zetempowski musi u boku Partii mobilizować masy pracujące do wykonania wielkich zadań produkcyjnych.

STANISŁAW ALBINOWSKI

Urzeczywistniają się marzenia młodzieży...

PRZEDWCZORAJ, WCZORAJ... A DZIŚ

Antek nie został konstruktorem

Bolesław Prus



Antek, z noweli Prusa, nazwanej jego imieniem, zdradzał od dzieciństwa wyjątkowe zdolności techniczne, był utalentowanym dzieckiem z ludu. W interesie majstra kowalskiego leżało nie dopuszczać go przedwcześnie do warsztatu. Talent Antka, podobnie jak setki innych talentów, zginie jak nieuprawiana dziczka wśród ciężkich trudów życia chłopskiego. Zamiast mostów i domów Antek w swoim krótkim życiu wyciosał tylko z drzewa wiatraki...

...Pół roku jeszcze był Antek u kowala. Kopał w ogrodzie, pełł, rąbał drzewo, kołysał dzieci, ale już nie przestąpił progu kuźni. Pod tym względem wszyscy go rzetelnie pilnowali: i majster, i majstrowa, i chłopcy. Nawet własna matka Antkowa i kum Andrzej, choć wiedzieli o dekrecie kowalskim, nic przeciw niemu nie mówili. Według umowy i obyczaju chłopiec dopiero po sześciu latach miał prawo jako tako fuszerować kowalstwo A że był dziwnie bystry i nie uczony przez nikogo nauczył się kowalstwa sam w ciągu roku, więc tym gorzej dla niego!

Swoją drogą Antkowi uprzykrzył się taki tryb życia.

— Mam ja tu kopać i drwa rąbać, więc wolę to samo robić u matki!

Tak sobie myślał przez tydzień, przez miesiąc. Wahał się. Ale w końcu — uciekł od kowala i wrócił do domu.

Te jednak parę lat wyszły mu na dobre. Chłopak wyrósł i zmężniał, poznał trochę więcej ludzi aniżeli w swojej dolinie, a nade wszystko poznał więcej rzemieślniczych narzędzi.

Teraz siedząc w domu pomagał czasem przy gospodarstwie, ale przeważnie robił swoje maszyny i rzeźbił figury. Tylko już prócz kozika miał dłutko, pilnik i świderek i władał nimi tak biegle, że niektóre z jego wyrobów począł nawet kupować Mordko szynkarz. Na co?... Antek o tym nie wiedział, chociaż jego wiatraki, chaty, sztuczne skrzynki, święci i rzeźbione fajki rozchodziły się po całej okolicy. Dziwiono się talentowi nieznanego samouka, niezgorzej nawet płacono za wyroby Mordce, ale o chłopca nikt się nie pytał, a tym bardziej nikt nie myślał o podaniu mu pomocnej ręki.

Alboż kto pielęgnuje polne kwiaty, dzikie gruszki i wiśnie, choć niby wiadomo, że przy staraniu i z nich byłby większy pożytek...

Polska Rzeczpospolita Ludowa otacza szczególnie troskliwą opieką wychowanie młodzieży i zapewnia jej najszersze możliwości rozwoju.

(artykuł 68 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej)

1. Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do nauki.

2. Prawo do nauki zapewniają w coraz szerszym zakresie: powszechne, bezpłatne i obowiązkowe szkoły podstawowe...

(z artykułu 61 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej)

Marta zazdrości mężczyznom prawa do wiedzy

Eliza Orzeszkowa



Powieść Orzeszkowej „Marta" opisuje losy samotnej kobiety, która po śmierci męża nie może znaleźć pracy, aby zarobić na chleb dla siebie i dziecka. Pisarka domaga się przygotowania kobiety do życia praktycznego, przyznania jej prawa do nauki, równouprawnienia kobiety w pracy zarobkowej. Pełnego równouprawnienia nie dał nigdy kobiecie ustrój kapitalistyczny. Marta z zazdrością patrzy na mężczyzn studiujących na uniwersytecie, gdzie za jej czasów trudno było dostać się kobiecie.

...Szła wtedy chodnikiem przeciwległym temu, za którym szerokie i wspaniałe swe budowy rozpościera Kaźmirowski pałac. Na obszernym pałacowym podwórzu roiły się młodzieńcze postacie z ożywionymi twarzami, w dostojnych ubiorach wychowańców uniwersytetu. Jedni z młodzieńców tych trzymali pod ramieniem wielkie księgi w prostej oprawie lub bez oprawy, zniszczone, na wpół podarte od używania, inni owijali w papier elastyczne lub stalą połyskujące przedmioty, przyrządy naukowe zapewne, które nieśli do domów swych, aby z ich pomocą oddawać się uczonym eksperymentom i obserwacjom. Przez kilka minut napełniali oni podwórze gwarem rozmów cichszych i głośniejszych. Rozprawiali, gestykulowali żywo, od czasu do czasu z tej lub owej grupy wybiegała gama młodzieńczego śmiechu albo podniósł się głośniejszy wykrzyk zdradzający uniesienie, zapał młodej piersi i przedmiot ulubiony studiów rozpalonej głowy. Po kilku minutach grupy rozprzęgły się; widać było, jak młodzi ludzie podawali sobie dłonie i jedni z wesołymi uśmiechami na ustach, inni w zamyśleniu, inni jeszcze ożywioną prowadząc rozmowę, pojedynczo lub parami opuścili uniwersytecki podwórzec i zmieszali się z ludnością szeroki chodnik zalegającą.

Marta szła bardzo powoli, z głową zwróconą wciąż ku wielkiej budowie, która teraz przybrała dla wyobraźni jej znaczenie świątyni o tajemniczej sile pociągu. Młodzi ludzie z księgami pod ramieniem, z jasnymi lub poważnie zamyślonymi twarzami wydawali się jej istotnie dzierżącymi przywileje, dostojność i szczęście chyba półbogów. Biedna kobieta westchnęła z głębi piersi.

— Szczęśliwi! och! szczęśliwi! — szepnęła i ogarniając znowu wzrokiem wspaniałą budowę, którą zostawiała już poza sobą, dodała: — Czemuż ja tam nie byłam? Czemuż ja tam teraz być nie mogę?

„Nie mogę? — myślała dalej — dlaczegóż nie mogę? Nie mam prawa! Dlaczego nie mam prawa!

Jakież to są te tak bezgraniczne różnice, które zachodzą pomiędzy mną i tymi ludźmi? Dlaczego otrzymują oni to, bez czego żyć tak trudno, a ja nie otrzymałam i otrzymać nie mogę?"

1. Kobieta w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ma równe z mężczyzną prawa we wszystkich dziedzinach życia państwowego, politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego.

2. Gwarancję równouprawnienia kobiety stanowią: 1. równe z mężczyzną prawo do pracy i wynagrodzenia według zasady „równa płaca za równą pracę", prawo do wypoczynku, do ubezpieczenia społecznego, do nauki, do godności i odznaczeń, do zajmowania stanowisk publicznych...

(z artykułu 66 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej)

Malarze cierpieli nędzę i poniżenie

Henryk Sienkiewicz



Opisana tu pracownia malarska — to znamienna ilustracja z życia malarzy w warunkach, gdy sztuka była tylko luksusem i zbędnym dodatkiem do fortun bogaczy. Prototypem autora opisanych przez Sienkiewicza wspomnień pt. „Ta trzecia" był Aleksander Gierymski słynny malarz polski z przełomu wieku XIX i XX. Pamiętniki odnoszą się do początków kariery wielkiego artysty. Jakże podobny był los wielu ludzi sztuki, malarzy, muzyków, aktorów i pisarzy, nawet tej miary co Wyspiański i Żeromski.

...Kiedy, zwykle rano gospodarz przychodził upominać się o komorne Świątecki, który sypiał na sienniku na ziemi, a nakrywał się turecką firanką, używaną przez nas jako tło do portretów, podnosił się do połowy i mówił grobowym głosem:

— Dobrze, że pana widzę, bo śniło mi się, żeś pan umarł.

Gospodarz, który był przesądny i widocznie bał się śmierci, mieszał się zaraz nadzwyczajnie, Świątecki zaś rzucał się na wznak na siennik, wyciągał nogi, składał ręce na piersiach i mówił dalej:

— Takem pana widział jak teraz: miałeś pan białe rękawiczki z za długimi palcami i lakierki; zresztą nie byłeś pan bardzo zmieniony.

Wówczas ja dodawałem z kolei:

— Czasem się takie sny nie sprawdzają.

Zdaje się, że to „czasem" doprowadzało gospodarza do desperacji. Kończyło się na tym, że wpadał w gniew, trzaskał drzwiami i słyszeliśmy, jak schodził po cztery schody od razu, klnąc na czym świat stoi. Poczciwa dusza nie chciała jednak przysłać nam komornika.

Co prawda, to nie bardzo było co zabierać; zapewne obliczał sobie gospodarz, że do tej pracowni i przyległej do niej kuchenki sprowadzą się inni malarze i będzie to samo albo gorzej.

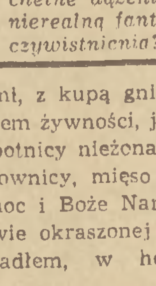
Jednak ostrze tego naszego sposobu stępiało z czasem. Gospodarz oswoił się z myślą o śmierci.

Polska Rzeczpospolita Ludowa szczególną opieką otacza inteligencję twórczą — pracowników nauki, oświaty, literatury i sztuki oraz pionierów postępu technicznego, racjonalizatorów i wynalazców.

(artykuł 65 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej)

Plany doktora Judyma były utopią

Stefan Żeromski



Doktór Judym z powieści Żeromskiego „Ludzie Bezdomni" wygłasza referat w stowarzyszeniu lekarzy warszawskich w pierwszych latach naszego wieku. Plany robotniczego syna przyjmują mieszczańscy lekarze z uśmieszkiem politowania. Cóż lekarzy dla bogaczy obchodził straszliwy stan zdrowotności i higieny Powązek, Woli, Annopola... czym więcej mogły być wówczas szlachetne dążenia dra Judyma, jak tylko nierealną fantazją, niemożliwą do urzeczywistnienia?

„...I my mamy swój własny „Paryż" za murem powązkowskim oraz dzielnicę żydowską wcale nie gorszą od cite de Khroumirs Warto choć raz w życiu przejść się zaludnionymi ulicami w stronę żydowskiego cmentarza Można tam zobaczyć wnętrza pracowni, fabryczki, warsztaty i mieszkania, o jakich się filozofom nie śniło. Można zobaczyć całe rodziny sypiające pod pułapami sklepików, gdzie już nie ma ani światła, ani powietrza W tym samym gnieździe kilku rodzin leżą stosy wiktuałów, załatwiają się rzeczy handlowe, przemysłowe, familijne, miłosne i łotrowskie, praży się jadło na śmierdzących tłuszczach, kaszlą i plują suchotnicy, rodzą się dzieci i jęczą przeróżni nieuleczalni wlokący kajdany żywota.

— A na wsi? Czyliż nie jest zjawiskiem pospolitym lokowanie dwu rodzin z mnóstwem dzieci w jednej izbie, a raczej w jednym chlewie folwarcznym, gdzie znajduje się spiżarnia odgrodzona deskami, z kupą gnijących ziemniaków i zbiorem żywności, jak kapusta, buraki itd. Robotnicy nieżonaci (fornale), tak zwani stołownicy, mięso dostają tylko na Wielkanoc i Boże Narodzenie, a tłuszcz w strawie okraszonej stęchłą słoniną. czyli tzw. sadłem, w homeopatycznej dozie, gdyż przy większej ilości, z racji silnego odoru i smaku sadła, strawa nie byłaby jadalną. Specjalnego pomieszczenia dla siebie ci ludzie nie mają. Śpią w stajniach i oborach pod żłobami, dziewczęta zaś w jednej izbie, nierzadko razem z kupą mężczyzn. U żonatych parobków w jednej izbie, wśród błota zalegającego od ścian na wiosnę, hodują się razem dzieci i prosięta.

— ...Umiemy — mówił dr Judym — pilnie tępić mikroby w sypialni bogacza, ale ze spokojem wyłączamy z zakresu naszego widzenia fakt przemieszkiwania dzieci po społu z prosiętami. Któryż z medyków tego wieku zajął się higieną hotelu Chateau-Rouge? Kto z nas tu w Warszawie wdał się w to, jak mieszka rodzina żydowska na Parysowie?

— Co to ma być? — spytał prawie szeptem jakiś głos z głębi sali.

— Czy nie jest naszym obowiązkiem szerzyć higienę tam, gdzie nie tylko jej nie ma, ale gdzie panują stosunki tak okropne?"

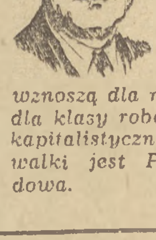
1. Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do ochrony zdrowia oraz do pomocy w razie choroby lub niezdolności do pracy.

2. Coraz szerszemu urzeczywistnianiu tego prawa służą... rozwój organizowanej przez państwo ochrony zdrowia ludności, rozbudowa urządzeń sanitarnych i podnoszenie stanu zdrowotnego miast i wsi...

(z artykułu 60 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej)

Dla robotnika — „bezrobocie, głód, więzienie"

Władysław Broniewski



W piosence więziennej bezrobotnego brzmi straszliwe oskarżenie ustroju, który przynosił robotnikowi — wyzysk i bezrobocie W wierszu tym symbolicznie wyrażona jest tragiczna niedola proletariatu, którego pracą kapitaliści wznoszą dla niego więzienie. Wskazanie dla klasy robotniczej, wyraźne: zburzyć kapitalistyczne więzienie! Dziełem tej walki jest Polska Rzeczpospolita Ludowa.

BEZROBOTNY

(Piosenka więzienna)

Nie mam za co jeść i pić,
trzeba robić, aby żyć,
jak robota się nadarzy,
to przystanę do murarzy,
aby jeść i pić.

Bracie, bierz do ręki kielnię,
napracujesz się rzetelnie,
dadzą ci tu jeść i pić.
Staną ściany i sklepienie,
stanie wielki gmach — więzienie,
w tym więzieniu będziesz gnić.

Nie chcę rygłów, nie chcę krat,
pójdę od was dalej w świat,
wezmę z sobą młot ze stali
i przystanę do kowali,
nie chcę rygłów, krat.

Bracie, z nami wal obuchem,
jest robota nad łańcuchem,
na ten łańcuch czeka kat.
Wyjdzie z ognia hartowany,
zrobią z niego twe kajdany,
będziesz nieść je wiele lat.

Co mam robić, dokąd iść?
Chyba z głodu kamień gryźć,
Takie moje przeznaczenie:
bezrobocie, głód więzienie.
Bracia, dokąd iść?

Towarzyszu, jest robota
i dla kielni, i dla młota,
tylko z nami śmiało stój.
Gdy nadejdzie dzień zapłaty,
będziesz młotem walił w kraty,
będziesz szedł w śmiertelny bój.

1. Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do pracy, tj. prawo do zatrudnienia za wynagrodzeniem według ilości i jakości pracy.

2. Prawo do pracy zapewniają: społeczna własność podstawowych środków produkcji, rozwój wolnego od wyzysku społeczno - spółdzielczego ustroju na wsi, planowy wzrost sił wytwórczych, usunięcie źródeł kryzysów ekonomicznych likwidacja bezrobocia.

(artykuł 58 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej)

Takie było moje życie

Wspomnienia z życia Stanisława Mantyka — przodownika pracy z budowy FSO na Żeraniu, obecnie instruktora Zarz. Stoł. ZMP



Mieszkaliśmy na Powązkach, w tej proletariackiej dzielnicy Warszawy, przy ulicy Piaskowej Przy brudnej, wyboistej, nieskanalizowanej uliczce, zabudowanej walącymi się od starości ruderami W takiej ruderze oznaczonej numerem 12 wynajmował ojciec mały pokój — był on dla naszej 13-osobowej rodziny dachem nad głową, za który trzeba było płacić bardzo wysokie komorne — wynoszące aż 35 zł miesięcznie.

Ojciec był murarzem, pracował sezonowo. Zarabiał niewiele. A w domu trzeba było dać coś do zjedzenia dziewięciorgu dzieciom. Pamiętam jak chodziłem boso, nawet zimą do baraków, w których wydawano biednym zupę — polewkę. Takich amatorów zupy jak ja było tutaj bardzo wielu. Trzeba było po kilka godzin stać po nią w kolejce. A bywało i tak, że przychodziłem do domu z płaczem bez zupy. Często bowiem, gdy wracaliśmy z baraków wybiegali z bloków oficerskich „synalkowie" oficerów — wylewali nam zupę, sypali do niej piasek. Trzeba było przed nimi uciekać co tchu, bo oni bili nas i wyzywali od obdartusów i nędzarzy.

Byłem dzieckiem rodziny, która nie miała żadnych praw

Głód powodował w domu choroby. **Pięcioro mego rodzeństwa umarło na gruźlicę,** przy życiu pozostało nas czworo.

Trudno było mówić o chodzenie do szkoły. Byliśmy oberwani, w domu były jedne buty — kto je więc pierwszy złapał, ten mógł w zimie iść w nich do szkoły.

W trzecim od działe szkoły powszechnej na ulicy Dzikiej miałem przykre wydarzenie, które spowodowało, że szkoły zacząłem się bać i że przestałem do niej chodzić. A było to tak. Wezwał mnie na lekcji religii do odpowiedzi ksiądz Stefański. Nie umiałem 10-ciorga przykazań. Za to zaczął mnie okropnie bić piórnikiem po rękach. Próbowałem się wyrwać. Ksiądz Stefański złapał mnie wtedy za uszy i podniósł do góry. Zrobiło mi się ciepło — z uszu polała się krew. **Ksiądz naderwał mi uszy.** Przyjechało pogotowie. Ludzie narobili szumu. Ale cóż, ja byłem dzieckiem rodziny, która nie miała wtedy żadnych praw, z którą się nie liczono. Sprawę więc łatwo udało się w szkole zatuszować.

Takich jak ja — bezdomnych, było wielu

W roku 1938 ojciec był długi czas bez pracy. Matka ciężko chorowała. I właśnie wtedy — za niezapłacenie przez trzy miesiące komornego usunięto nas z mieszkania — pod gołe niebo. **Matka, którą położyliśmy pod klatką schodową, wkrótce z wyczerpania umarła.** A my dzieci... rozeszliśmy się każdy w swoją stronę, bez celu, w świat...

Takich jak ja, bezdomnych było wtedy na Powązkach wielu, przyłączyłem się więc do jednej z takich grup rówieśników i zacząłem żyć podobnie jak oni. Chodziliśmy pod cmentarz odnosić za parę groszy kwiaty na groby. Była to prawdziwa walka o byt. Do podjeżdżających taksówek z „klientami" podbiegała nas cała chmara i dopiero kto był silniejszy, kto lepiej operował łokciami — ten ofiarował swoje usługi i za parę groszy odnosił gościowi kwiaty. Gdy za taką pracę uzbierałem parę groszy — **kupowałem okrawki od wędlin, — to było moje jedzenie. Podarte ubranie łatałem drutem.**

Spałem gdzie się dało. Przez kilka miesięcy, dopóki nas nie przepędzono spałem z kilkoma kolegami na poddaszu jakiejś szopy. Na noc wsuwałem się do worka. Spałem w nim w ubraniu. Nieraz gdy przyszły mrozy — puchłem z zimna. Ale i z tego miejsca nas przepędzono.

Później spałem z kolegami w metalowych wózkach do śmieci. Raz miałem nawet takie zdarzenie. Rano dozorcy opróżniali śmietniki. Gdy jeden z nich przechylił wózek i otworzył klapę — zdziwił się okropnie, gdy zamiast śmieci wyrzucił trzech „krabów" (a wśród nich i mnie), którzy siedząc w kucki spali w tym pomieszczeniu. Dozorcy mówili wtedy: **Jak te dzieci żyją? Psie rządy, żeby nie było nad nimi opieki.**

Taki był mój żywot przed wojną i tyle wiem o dawnej konstytucji.

W czasie wojny w 1939 roku byłem ciężko ranny w nogę i półtora roku przeleżałem w szpitalu. Potem przygarnął mnie do siebie wuj Spływaczewski, stary partyjniak, u którego spędziłem dalsze lata okupacji.

Pokochałem budowę

Wyzwolenie zastało mnie w Ursusie. Pierwszego żołnierza Armii Radzieckiej uścisnąłem gorąco, widząc w nim jutrzenkę lepszego życia. Do Warszawy przyjechałem z żołnierzami na czołgu i od razu **zgłosiłem się do ochotniczej brygady, z którą wyjechałem na wieś po żywność dla robotników i wojska.** A potem rozpocząłem pracę w budownictwie. W 1949 roku zostałem z Beton-Stalu skierowany na budowę Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu **Wstąpiłem do ZMP. Pokochałem budowę.** Bo też ciekawa była moja robota. Pracowałem w grupie montażowej, która z ogromnych elementów konstrukcyjnych montowała hale dla fabryki. Po pewnym czasie, gdy poczułem się współodpowiedzialny za losy budowy, dostrzegłem, że w naszej grupie marnotrawi się dużo czasu. Na naradzie wytwórczej wykazałem, że grupa nasza pracuje tylko do godziny jedenastej, a potem rozpoczyna się „obijanie", że w ten sposób opóźniamy montaż hal. Niektórzy robotnicy wystąpili ostro przeciwko mnie, mówiąc, że ja spowoduję urwanie im płac.

Przeprowadziłem więc rozmowy z kilkoma młodszymi robotnikami i zorganizowaliśmy brygadę młodzieżową, która wkrótce przystąpiła do pracy. **Już w pierwszy dzień nasza brygada zamiast 9 belek przewidzianych normą wciągnęła 15.**

Na drugi dzień wezwany zostałem przez technika, który zakomunikował mi: **„Zostajecie zwolnieni z pracy w grupie".**

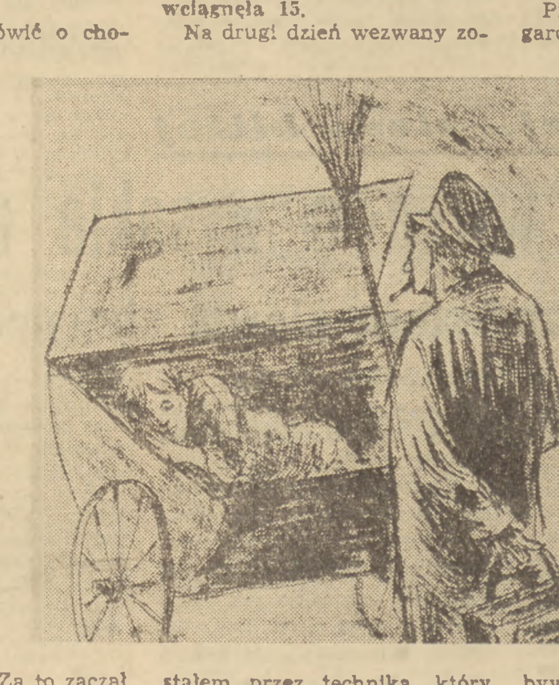
— **Dlaczego?** — zapytałem — **Powiedzcie mi przyczynę zwolnienia.**

Technik nic mi na to nie odpowiedział, tylko dodał:

— **Jesteście zwolnieni i do grupy już nigdy nie wrócicie. A powrócić do pracy w tej grupie, nawet ci Bóg nie pomoże.**

Poczułem, że jest tu wroga robota i odpowiedziałem technikowi: **„Bóg mi może nie dopomoże, ale mi Partia pomoże".**

Udałem się zaraz do sekretarza PZPR i tego samego dnia,. **po dwóch godzinach wróciłem do pracy w grupie.**



Wygrywamy walkę z czasem

Pamiętam szczególnie jedną naradę produkcyjną, tę, na której dyrektor **Łopatyński** zaapelował do załogi, żeby przyspieszyć pracę i zakończyć montaż przed mrozami, aby zabezpieczyć pracę dla trzech tysięcy robotników z budowy w okresie zimy. Porozumiałem się wtedy z **Walewskim, Milewskim, Czarneckim** i innymi członkami mojej brygady i postanowiliśmy przystąpić do samodzielnej pracy, aby móc szybciej prowadzić robotę. Niektórzy mówili, że się pozabijamy. Po dużych staraniach, dzięki pomocy Partii **przystąpiliśmy do samodzielnego montażu.**

Chcieliśmy w pełni wykorzystać 8-godzinny dzień pracy. **Zaczęliśmy ciągnąć 18 belek, a więc dwa razy tyle co starsi.** Potem przy wciąganiu zastosowaliśmy pomysł racjonalizatorski. Zamiast wiązania linami belki przy wciąganiu jej do konstrukcji, zastosowaliśmy hak, który pozwolił nam na wciąganiu każdej belki zaoszczędzić 18 minut. Zastosowaliśmy również o wiele wygodniejsze, podwyższone „kobyłki", które ułatwiły nam pracę. **Zaczęliśmy układać 28 belek. Nasze metody montażu, którymi rozpoczęły potem pracę i inne zespoły poważnie przyczyniły się do przyspieszenia prac budowlanych na Żeraniu.**

Jasne, że wróg nie spał i jak mógł tak nam kładł kłody pod nogi. Na czas nie dostarczano nam materiału, nadsyłano nam do brygady ludzi, którzy próbowali złamać ducha naszego zespołu. Grożono mi pobiciem. Dwa razy banda robiła na mnie zamach. Ale rozumiałem, że nasza sprawa jest jedynie słuszna. Rozumiałem, że musimy jak najszybciej uruchomić fabrykę i dać krajowi własnej produkcji samochody.

Starałem się z brygadą pracować coraz lepiej, stawać na najtrudniejsze pozycje. Tak nakazywał mi ZMP-owski obowiązek.

Przez pewien okres „wąskim gardłem" dla budowy był transport. Tam stanęła nasza brygada. Wkrótce wszystkie brygady miały już dostarczany na czas materiał.

Gdy trzeba było, stanęliśmy do montażu lżejszych konstrukcji. **I tu zamiast 72 belek przewidzianych normą wciągaliśmy do 210.**

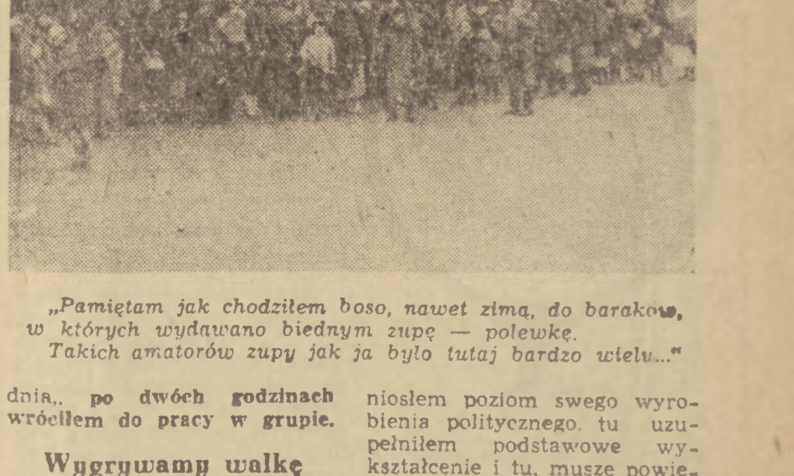
Kilkakrotnie otrzymywałem książeczkę przodownika pracy, kilkakrotnie otrzymywałem nagrody. W każdym kwartale brygada nasza zdobywała przodujące miejsce we współzawodnictwie. Otrzymaliśmy list pochwalny z Ministerstwa.

Na apel Markiewki podnieśliśmy wydajność pracy z 210 do 270 proc. normy W ramach długofalowych zobowiązań podnieśliśmy wydajność do 330 proc. W Wartach Stalinowskich wykonaliśmy 460 proc.

W tym czasie byłem już wiceprzewodniczącym Zarządu Zakładowego ZMP na budowie. **Na początku 1951 roku** zostałem skierowany do Wojewódzkiej Szkoły ZMP do Turczynka. Okres pobytu w szkole — to ważny okres w moim życiu. Tu nie tylko podniosłem poziom swego wyrobienia politycznego, tu uzupełniłem podstawowe wykształcenie i tu, muszę powiedzieć śmiało — bo nie uważam tego za wstyd, **tu dopiero nauczyłem się czytać i pisać.** W tej ogromnej pracy nad nadrobieniem moich wiadomości ogólnych pomagali mi towarzysze ze szkoły.

Teraz jestem instruktorem Zarządu Stołecznego ZMP. Każdego niemal dnia, gdy jestem wśród młodzieży budowlanej stolicy, staram się przekazać im moje doświadczenia.

Dziś o projekcie naszej Konstytucji wypowiadam się w warunkach zupełnie innych, niż żyłem dawniej. Mieszkam w ślicznym 2-pokojowym lokalu na MDM-ie. Prawo do pracy, do nauki — znam z własnego życia. Pracuję społecznie i chcę jak najbardziej przyczynić się do wychowania młodych robotników w duchu ZMP-owskiej moralności. Zapoznaję młodzież z moim życiem, by pokazać, co tysiące takich jak ja uzyskało od Ludowej władzy. Zapoznaję młodzież z ciężką pracą Partii, która długo walczyła o to, by młodzież już nigdy nie żyła w takich warunkach, w jakich żyłem ja w sanacyjnej Polsce.



„Pamiętam jak chodziłem boso, nawet zimą, do baraków, w których wydawano biednym zupę — polewkę. Takich amatorów zupy jak ja było tutaj bardzo wielu..."

O człowieku, który odkrył i objaśnił układ świata słonecznego*)

„Ten głupiec chce przeinaczyć całą naszą wiedzę astronomiczną. A przecież Pismo św. powiada, że Jozue słońcu a nie ziemi kazał się zatrzymać" — oburzał się *Marcin Luter.*

„Za jego niedorzeczne i heretyckie teorie należy go publicznie wychłostać" — woła inny sługa kościoła, tym razem katolickiego.

„De revolutionibus orbium coelestium" („O obrotach ciał niebieskich") — oto tytuł dzieła, które w takie oburzenie wprawiło świątobliwych mężów...

Była to druga połowa XVI wieku. W Europie szalał terror inkwizycji. Wszelkie przejawy wolnej i postępowej myśli były tępione z całą fanatyczną bezwzględnością, jako niezgodne z nauką Pisma świętego. W nauce o gwiazdach, astronomii, wszechwładnie panowała wówczas teoria **Ptolomeusza.** Głosiła ona, że **ziemia znajduje się w środku wszechświata, a słońce i wszystkie gwiazdy krążą wokół niej.** Teoria ta sprawiała wiele kłopotów jej zwolennikom, a nawet samemu Ptolomeuszowi, stale bowiem okazywało się, że coś jest nie tak jak być powinno: gwiazdy np. „cofały się", wędrowały innymi drogami, niż wg tej teorii powinny. Zaczęto więc teorię tę rozszerzać, dodawano do niej stale nowe poprawki, niesłychanie ją komplikując — bez wielkich jednak rezultatów.

Wtedy, w **1543 r.**, wydane zostało dzieło **Kopernika.** Książka ta za jednym zamachem zbiła błogosławioną przez Kościół teorię Ptolomeusza. Ziemia z centrum wszechświata stała się pyłkiem w jego ogromie, i to pyłkiem wcale nie najważniejszym.

*

Kopernik pochodził ze średnio zamożnej rodziny mieszczańskiej z Torunia. Naukę rozpoczął w szkole klasztornej u swojego wuja — wpływowego kanonika we Fromborku. Nic nie wskazywało wtedy, że z młodego, żywego chłopaka wyrośnie człowiek, który **„wstrzyma ziemię, ruszy słońce".** Poważne studia rozpoczął Mikołaj dopiero w 1491 r. na Uniwersytecie Jagiellońskim, uczelni sławnej wówczas w całym świecie. Zachowała się tam w aktach „ksiegi wstępujących" adnotacja: **„Mikołaj Kopernik, syn Mikołaja z Torunia".** Wykładowcami Wszechnicy Jagiellońskiej byli tacy profesorowie, jak słynny astronom Wojciech z Brudzewa. Po studiach w Krakowie Kopernik wyjechał na dalsze studia do Włoch.

Bolonia, Padwa, Ferrara — były to miasta włoskie, słynne ze swych uczelni, ściągających żądną wiedzy młodzież, dosłownie z całego świata. Początkowo na własny koszt, potem na koszt kapituły we Fromborku, której kanonikiem został po śmierci swojego wuja, Kopernik studiuje astronomię, prawo, medycynę. Spotyka się tutaj z największymi ówczesnymi sławami naukowymi. Po ukończeniu studiów Kopernik wraca do Polski, do Fromborku, gdzie przebywa z małymi przerwami do końca życia. W starej wieży kapituły, w ciemne, bezchmurne noce mieszkańcy Fromborku często widywali Kopernika wpatrzonego w niebo, lub kreślącego coś w grubej księdze. Tutaj w ciszy klasztornych murów powstawało jego wielkie dzieło.

Kopernik był jednak nie tylko astronomem. W roku **1521** wydana zostaje jego pierwsza książka: **„Uwagi o biciu monety",** odczytane przeżeń na sejmie w Grudziądzu. Z uwag tych korzystał jeszcze król Zygmunt Stary. **Kopernik sławny był również ze skutecznej obrony przed Krzyżakami Olsztyna, który został ufortyfikowany wg jego planów.**

W **1530 r.** wydany zostaje **„Mikołaja Kopernika mały komentarz do wysuniętych przez niego hipotez o ruchach ciał niebieskich".** Jest to wykład podstawowych 6 tez Kopernika, które do dzisiejszego dnia są podstawą astronomii. W okresie owym do Kopernika przyjeżdża z Wittembergi sławny profesor matematyki Retyk. Przez 2 lata przebywa on w Polsce, ucząc się u naszego wielkiego rodaka.

Retyk wydał książkę pod tytułem — **„Znakomitemu mężowi Panu Janowi Schonerowi o nowopowstałych księgach najuczeńszego męża i najwspanialszego matematyka, bardzo poważanego Pana Doktora Mikołaja z Torunia — pierwsze opowiadanie"** — będącą popularnym wykładem teorii, sławnego już wówczas naszego uczonego.

*

Główne jednak dzieło Kopernika nie prędko zostało wydane. Przez 36 lat wstrzymywał się on z publikowaniem pracy **„O obrotach ciał niebieskich".**

Kopernik wiedział, że druk jego dzieła narazi go na prześladowanie fanatycznego kleru. Dopiero w roku 1543 wyszło ono z druku. Kopernik był wtedy umierający, prześladowania nie mogły mu już zaszkodzić.

Dzieło **„O obrotach ciał niebieskich"** wywołało istną burzę w Europie. Ktoś ośmielił się obalać uświęconą przez religię teorię Ptolomeusza. Ośmielił się burzyć teorie od wieków uznane przez cały świat. Nic jednak oburzenie nie pomogło. **„System Ptolomeusza jest błędny — nie jest on zgodny z obserwacjami"** — pisał Kopernik, punkt po punkcie obalając błędne teorie i z matematyczną ścisłością udowadniając słuszność swoich poglądów.

„Jeśli przyjąć, że nie słońce i planety krążą wokół Ziemi, lecz, że Ziemia i planety krążą naokoło słońca, to okaże się, że cały mechanizm nieba jest dobrze uporządkowany. To co było zagadką w skomplikowanym układzie Ptolomeusza, wyjaśnia się łatwo i po prostu przez ruch Ziemi". Rozdział za rozdziałem burzył twierdze starych przesądów i wierzeń. Słuszność rewolucyjnej teorii poparta została matematyką.

„Zdaje się nam — rozumował Kopernik — **że cały strop niebieski obraca się ze wschodu na zachód; ale jeśli wyobrazić sobie, że znajduje się on w spoczynku, natomiast Ziemia obraca się w kierunku przeciwnym, to otrzymamy ten sam obraz. O wiele jest prościej przyjąć obrót jednego ciała niebieskiego, niż obrót całego wszechświata wokół niego".** Dowód za dowodem cierpliwie, logicznie udowadniał Kopernik prawdę zawartą w swoim dziele.

„Któż może wysławić wielkość tego człowieka, który stanął mężnie przeciw prądowi przeciwnej wiary i chociaż pozbawiony dotykalnych dowodów, zbierając zardzewiałe i pogardzone szczątki jakie z dalekiej pozostały starożytności, oczyścił je, złożył i spoił silnie, za pomocą owych matematycznych obrachunków" — pisał genialny kontynuator kopernikowego dzieła **Giordano Bruno **).**

Odkrycie Kopernika miało epokowe znaczenie, było rewolucyjnym przewrotem w dotychczasowym poglądzie na budowę wszechświata.

Zadało ono kłam całemu dotychczasowemu światopoglądowi opartemu na średniowiecznej scholastyce i stworzyło wielkie perspektywy dla dalszego rozwoju nauk astronomicznych.

opr. W.W.

*) 19 II br. minęło 479 lat od dnia narodzin wielkiego astronoma polskiego Mikołaja Kopernika.

**) O wielkim kontynuatorze dzieła Kopernika, Giordano Brunie — wkrótce napiszemy.

Słońce wyżej – siewy bliżej

Chemia w walce o wysokie urodzaje

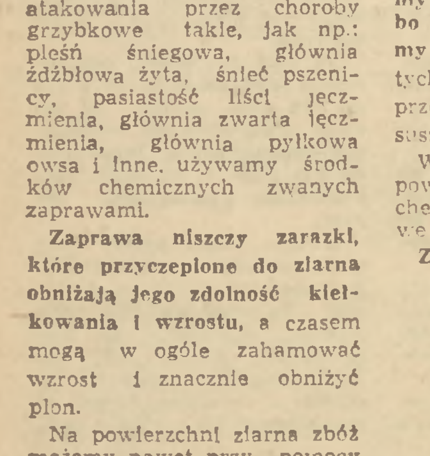
O zaprawianiu ziarna siewnego

Tylko zdrowe ziarno wyda dobry plon — mawiają doświadczeni rolnicy. Przysłowie to ma wiele słuszności. Roślina, tak jak każda żywa istota podlega różnym chorobom. Podlegają im również ziarna. Często, niewprawne nawet oko młodego rolnika zauważy z łatwością różnicę w zasiewach jaka występuje na polu obsianym ziarnem zdrowym lub zarażonym.

Aby ochronić rośliny od zaatakowania przez choroby grzybkowe takie, jak np.: pleśń śniegowa, głównia źdźbłowa żyta, śnieć pszenicy, pasiastość liści jęczmienia, głównia zwarta jęczmienia, głównia pyłkowa owsa i inne, używamy środków chemicznych zwanych zaprawami.

Zaprawa niszczy zarazki, które przyczepione do ziarna obniżają jego zdolność kiełkowania i wzrostu, a czasem mogą w ogóle zahamować wzrost i znacznie obniżyć plon.

Na powierzchni ziarna zbóż możemy nawet przy pomocy powiększającego szkła zobaczyć przyczepione zarodniki grzybków chorobotwórczych!



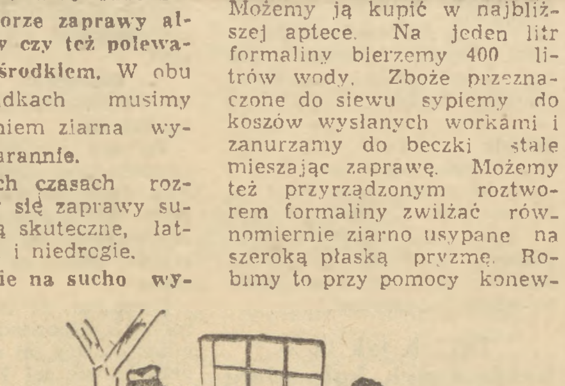
Te właśnie zarodniki musimy przez zaprawianie zabić. Zaprawa jednak zabijając zarodniki nie powinna zmniejszać siły kiełkowania ziarna. Dlatego bejcowanie, tj. zaprawianie trzeba wykonywać bardzo starannie.

Środki chemiczne możemy rozpuścić w wodzie i wówczas mówimy o zaprawianiu na mokro. Możemy też sypać je w postaci proszku i wtedy określamy to jako zaprawę suchą. W tym wypadku wilgoć gleby rozpuszcza przyczepione do powierzchni ziarna cząsteczki proszku, tak, że dalsze ich działanie jest takie jak zaprawy mokrej.

Przy zaprawianiu na mokro ziarno siewne albo zanurzamy w roztworze zaprawy albo skrapiamy czy też polewamy je tym środkiem. W obu tych wypadkach musimy przed wysianiem ziarna wysuszyć je starannie.

W ostatnich czasach rozpowszechniły się zaprawy suche, które są skuteczne, łatwe w użyciu i niedrogie.

Zaprawianie na sucho wykonujemy w ten sposób, że ziarno siewne mieszamy starannie z proszkiem zaprawy. Ziarno takie, możemy natychmiast wysiewać unikając dodatkowej pracy przy suszeniu ziarna zaprawionego na mokro.



Najlepiej zaprawiać (bejcować) na sucho w starej beczce, lub też specjalnym aparacie, tzw. zaprawiarce, jakie przeważnie posiadają gminne spółdzielnie i SOM-y. Ziarno przeznaczone do wysiewu wsypujemy do beczki dając odpowiednią ilość proszku na określoną ilość ziarna. Dokładnie przepis znajduje się na pudełku. Ziarno kręcimy (mieszamy) w zaprawiarce przez pięć minut. Następnie zsypujemy do worków i zostawiamy na 12 — 24 godzin. Jest ono już gotowe do siewu. Bejcujemy ziarno na sucho bezpośrednio przed siewem. Ziarna bejcowanego na sucho nie należy długo trzymać zwłaszcza w zamkniętych workach, bo ziarno może stracić siłę kiełkowania.

Przy zaprawianiu na sucho trzeba się chronić przed wdychaniem trującego pyłu. Najprostszym ochraniaczem może być zwykła chusteczka przewiązana przez nos i usta.

Do zaprawiania na mokro używamy roztworu formaliny. Możemy ją kupić w najbliższej aptece. Na jeden litr formaliny bierzemy 400 litrów wody. Zboże przeznaczone do siewu sypiemy do koszów wysłanych workami i zanurzamy do beczki stale mieszając zaprawę. Możemy też przyrządzonym roztworem formaliny zwilżać równomiernie ziarno usypane na szeroką płaską pryzmę. Robimy to przy pomocy konewki ogrodniczej z sitkiem. W czasie zwilżania mieszamy stale ziarno przy pomocy szufli. Przy tym sposobie zużywamy 10 — 12 litrów roztworu na 100 kg ziarna.

Po zakończeniu zwilżania okrywamy pryzmę workami nasyconymi tą samą zaprawą. Ziarno pozostawiamy pod przykryciem przez dwie godziny. Następnie zdejmujemy worki, ziarno rozsypujemy cienką warstwą i szuflujemy je aż do zupełnego wysuszenia. Zaprawianie formaliną stosuje się przede wszystkim w wypadku silnego porażenia pszenicy śniecią. Zaprawia się nią też owies i proso porażone głównią.

*

Na zakończenie trzeba podkreślić, że ziarna zaprawionego środkami chemicznymi, które są trujące, nie można używać na paszę lub na mąkę przeznaczoną na chleb.

Inż. F. L. KOTOWICZ

Przygody kwasu węglowego

Staliśmy obok szybu wiertniczego z dwutlenkiem węgla. Przypominał on nam wyglądem zwykły szyb naftowy, tak dobrze znany z ilustracji. Pracującego obok robotnika zapytaliśmy, czy możemy wejść do środka.

— Jest tam właśnie — odparł robotnik — dr. Antoni Pasternak z Zakładu Chemii Uniwersytetu Krakowskiego, który bada gazy. Chyba nie będzie miał nic przeciwko temu. Zaraz go poproszę.

W drzwiach ukazała się postać młodego człowieka w okularach. Zaskoczyło nas to — spodziewaliśmy się ujrzeć starszego pana z brodą i siwymi włosami. Dr. Pasternak zbliżył się do nas i z uśmiechem zaprosił do środka.

Co to jest woda sodowa

Weszliśmy do wnętrza drewnianej wieży, zaopatrzonej u góry jakby budką. W środku nie było nic nadzwyczajnego: kilka rur, manometry z drgającymi wskazówkami — i wszystko.

— To jest miejsce, skąd wydobywa się z ziemi bezwodnik węglowy — zaczął doktor.

— Przepraszam — odezwała się koleżanka — przecież to miał być dwutlenek węgla...

— To przecież to samo — zaśmiał się młody uczony. — Nazwy są różne, lecz chodzi o ten sam związek chemiczny. Zaraz to wyjaśnię.

— Wiecie chyba, że tlenki niemetali, czyli połączenia pierwiastków niemetalicznych z tlenem, dają z wodą związki zwane kwasami. Na przykład:

dwutlenek węgla + woda = kwas węglowy.

Lub wyrażając to równaniem chemicznym mamy:

$CO_2 + H_2O = H_2CO_3$

— To nie takie trudne — ucieszyła się Krysia.

— Widzicie więc — ciągnął dalej doktor — że nasz dwutlenek węgla, to jakby kwas węglowy bez wody. Zwiemy go dlatego inaczej bezwodnikiem węglowym, lub bezwodnikiem kwasu węglowego. W handlu nazywają go natomiast niepoprawnie wprost kwasem węglowym.

— A co wspólnego ma woda sodowa z kwasem węglowym? — zapytała koleżanka.

— Woda sodowa, to nic innego, jak właśnie roztwór kwasu węglowego.

Źródło suchego dwutlenku węgla

— Prosimy o kilka słów z historii tego szybu — zabrałem głos w imieniu wszystkich.

— W roku 1933, podczas przeprowadzania głębokich wierceń przy poszukiwaniu nowych źródeł wody mineralnej, natrafiono na głębokości 650 m na źródło suchego dwutlenku węgla o ogromnym ciśnieniu około 50 atmosfer. Nastąpiła gwałtowna eksplozja, a z otworu zaczął tryskać strumień ciekłego dwutlenku.

— Przepraszam — przerwał Tadek — nie rozumiem wszystkiego. Przed chwilą pan doktor wspomniał, że wydobywa się suchy dwutlenek węgla, a teraz słyszymy, że jest on ciekły.

— Tak jest. Jest to suchy CO_2. Wydobywa się z ziemi jako ciecz, która na powierzchni natychmiast zestala się i zaraz przechodzi w gaz — zaśmiał się doktor.

— Teraz nic nie rozumiemy.

„Para" nad garnkiem – to nie para wodna...

— Wszystkie ciała — zaczął tłumaczyć uczony — mogą znajdować się w trzech stanach skupienia: stałym, ciekłym i gazowym. Np. wodę w stanie stałym znamy jako lód, jako ciecz spotykamy ją najczęściej, a podczas podgrzewania zamieniamy ją w parę, czyli niewidzialny gaz.

— Ale przecież parę wodną widać — zaprzeczyła Krysia. — Każdy z nas widział unoszące się kłęby pary z garnka z gotującą się wodą.

— O nie, pary wodnej, czyli wody w postaci gazowej nie widzimy. Unosząca się z garnka tzw. „para", to już skroplona para wodna, czyli ciecz, która unosi się w postaci drobnych pęcherzyków. Widzicie z tego przykładu, że ciało może przyjmować różne postacie skupienia w zależności od temperatury.

— Łączy się z tym temperatura topnienia, lub krzepnięcia i temperatura wrzenia, lub skroplenia? — zapytano.

— Tak. To są punkty przejścia między poszczególnymi stanami. Poniżej temperatury krzepnienia ciało znajduje się w stanie stałym, powyżej tej temperatury w stanie ciekłym aż do temperatury wrzenia, zaś powyżej tej ostatniej temperatury — w stanie gazowym.

— O tych punktach mówi 3-cia zasada dialektyki — wtrącił Wacek. — Przypominam sobie, że w przyrodzie wszelkie zmiany jakościowe zachodzą skokami w takich właśnie punktach, w których nagromadzenie zmian ilościowych prowadzi w zmiany jakościowe.

Pod ciśnieniem 50 atmosfer...

— Temperatury te — objaśniał dalej nasz doktor — charakterystyczne dla każdego ciała, zmieniają się zależnie od panującego ciśnienia. Jeśli poddamy wodę ciśnieniu np. 20 atmosfer, to będzie ona wrzeć w temperaturze 200°. I odwrotnie, przy zmniejszaniu ciśnienia możemy ją doprowadzić do tego, że woda będzie wrzeć w temperaturze kilkunastu, a nawet kilku stopni powyżej zera.

— Proszę nam jeszcze wytłumaczyć sprawę tych atmosfer — prosiła koleżanka.

— Mówiliśmy o chemii, a weszliśmy w dział fizyki. Widzicie, jak ściśle te dwie nauki zazębiają się o siebie. Ale wróćmy do atmosfer. Jeśli mówimy, że np. panuje ciśnienie 10 atmosfer, oznacza to, że na powierzchnię 1 cm kw. ciśnie około 10 kg. Ponieważ powierzchnia paznokcia wynosi mniej więcej 1 cm kw., odczulibyśmy to ciśnienie, stawiając nań ciężarek 10 kg.

— Więc chcąc uzyskać ciśnienie 50 atmosfer, czyli takie jak w szybie, należałoby — w myśl tego przykładu — położyć na paznokieć aż 50 kg?

— Naturalnie. Rozumiecie teraz z jak wielką siłą wydobywa się dwutlenek węgla. Ponieważ znajduje się on pod tak wielkim ciśnieniem, jego temperatura skroplenia podwyższyła się i wydobywa się on w stanie skroplonym, czyli jako ciecz. Ale jest to ciecz bez odrobiny wody, więc mówimy o suchym dwutlenku węgla.

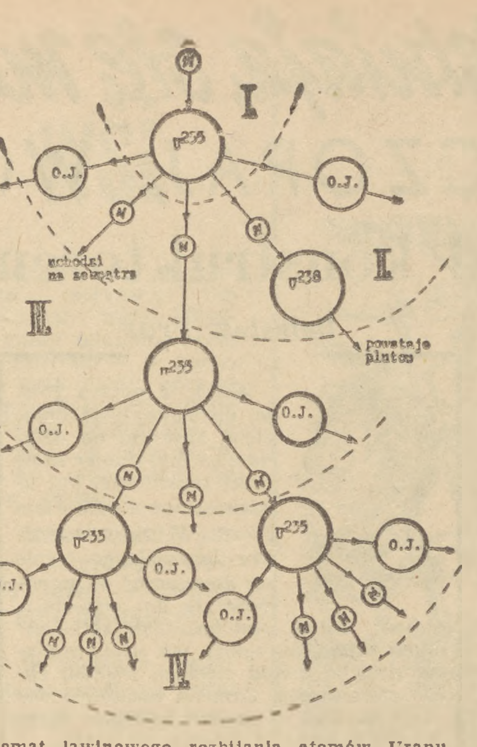
Wyobraźcie sobie jak niesamowicie wyglądał ten wybuch dwutlenku. Z wielkim rykiem zaczęły wydobywać się z ziemi olbrzymie, gęste, białe chmury śniegu, osiadającego w słoneczne letnie południe dookoła otworu wiertniczego. Śnieg posiadał temperaturę aż 80° poniżej zera, lecz znikał tak szybko jak powstawał, pozostawiając po sobie zamrożoną trawę i niemiły zapach.

— Teraz rozumiemy!

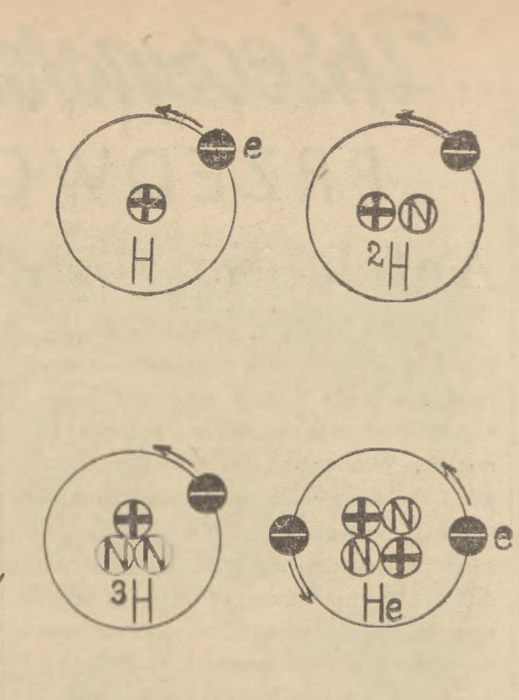
— Powiedziałem, że gdy gaz wydobył się na powierzchnię ziemi, zestalił się. Chodźcie ze mną do wytwórni suchego lodu, zademonstruję to i lepiej mnie zrozumiecie.

Wchodziliśmy do wytwórni suchego lodu...

JERZY STOBIŃSKI



Schemat lawinowego rozbijania atomów Uranu U-235 przez własne neutrony.



MODELE ATOMÓW

H — wodór, 2H — wodór ciężki, 3H — wodór najcięższy (+ — jądro dodatnie czyli proton, N — jądro neutralne (neutron), e — elektron).

LUDZIE i Atomy

„Mówić o energii atomowej, myśląc o bombach atomowych, to to samo, co mówić o elektryczności, myśląc o krześle elektrycznym do straceń". (Piotr Kapica, znakomity fizyk radziecki).

Kogóż z nas nie wabi daleki świat? Któż z nas nie podróżował w myślach po bezmiernych przestrzeniach międzyplanetarnych? A przecież są takie światy, które na pierwszy rzut oka wydają się bliskie, a w rzeczywistości są równie tajemnicze jak te, które lśnią na wieczornym nieboskłonie. Te bliskie nam światy znajdują się wszędzie: wokół nas, ba! nawet w nas. Jest ich miliardy w każdym pyłku kurzu, który na mgnienie oka zabłyśnie w promieniach słonecznych, gdy uda im się przedostać do pokoju przez szczelinę w okiennicy. Jest ich miliardy w każdej odrobinie farby drukarskiej, którą wydrukowano ten artykuł. Każdy widział dalekie światy — gwiazdy. Nikt dotychczas nie widział bliskich światów — atomów.

Przez długie wieki ludzie pragnęli dowiedzieć się, czym właściwie jest atom. Ale dopiero w ostatnich latach udało się im wtargnąć do wnętrza atomu. Podróży tej dokonali nie opuszczając swoich laboratoriów.

W podróży poszczęściło się im. Zobaczyli wiele niezwykłych rzeczy i powrócili z bogatymi zdobyczami. Nie była to jednak podróż łatwa.

Ludzie żyli w świecie atomów. Atomy były ich domem. Za każdym razem, gdy rozpalali ogień w piecach, zmuszali atomy węgla do łączenia się z atomami tlenu. Gdy z węglika rudy wytapiali żelazo, wydawali rozkazy niezliczonym atomom żelaza. Kowale i szklarze, garncarze i odlewacze od rana do późnego wieczora łączyli i rozdzielali atomy. Ale nie zdawali sobie z tego sprawy. Przecież nikt jeszcze nie widział atomu. Atomy można było sobie tylko wyobrazić.

Pierwszymi ludźmi, którzy przypuszczali, że wszystkie przedmioty składają się z atomów, byli uczeni **Leucyp** i **Demokryt**, którzy żyli dwa tysiące lat temu. Głosili oni, że przedmioty powstają, gdy atomy się łączą, giną zaś, gdy atomy rozpadają się.

MAPA ŚWIATA ATOMOWEGO

Demokryt wskazał niegdyś uczonym cel. Tym niewidzialnym i tajemniczym celem był atom. Do tego celu dążyło tysiące badaczy. Szli oni krętymi ścieżkami, czasem gubili drogę, ale wnet ją znowu odnajdywali. Nic dziwnego, że błądzili. Ludzie mieli mapę Ziemi. Mieli także mapy planet. Ale nie mieli przecież wówczas mapy atomowego świata.

Łącząc rozmaite materie, chemicy nieustannie odkrywali atomy coraz to nowych pierwiastków. Nadawali tym pierwiastkom nazwy, badali ich właściwości. Każdy pierwiastek ma swoje cechy, swój własny charakter. Jest ich tak wiele, że trudno je było wszystkie zapamiętać. Trzeba było ten chaos doprowadzić do porządku. Kiedy uczony widzi przed sobą chaos, jest to dla niego oznaką, że wiele rzeczy pozostało jeszcze niezrozumiałych. Bowiem nie w przyrodzie panuje chaos, ale w metodach jej badania.

W **1868** roku profesor Instytutu Technologicznego w Piotrogradzie, **Dymitr Iwanowicz Mendelejew** po raz pierwszy w dziejach zestawił **mapę atomowego świata.** Postanowił on ułożyć pierwiastki według ich najważniejszych własności. Ale jakie własności pierwiastka należy uważać za najważniejsze? Barwę? Twardość? Stopień wrzenia? Stopień topnienia? Żadną z nich. Mendelejew obrał inną własność: **ciężar atomowy.** Uporządkował on atomy według ich ciężaru. Na pierwszym miejscu znalazł się najlżejszy pierwiastek — **wodór.** Za nim nastąpiły wszystkie pozostałe, aż do najcięższego — **uranu.**

I tak, wśród pozornego nieporządku od razu nastąpił porządek. **Tablica pierwiastków Mendelejewa stała się niezbędnym podręcznikiem wszystkich uczonych, którzy zajmowali się badaniem istoty atomu.**

Demokryt wskazał cel podróży — atom. Mendelejew wyrysował mapę świata atomowego. Teraz trzeba było tylko z mapą w ręku dotrzeć do celu.

DROGA DO WNĘTRZA ATOMU

Mendelejew już dawno nie żył, a jego mapa nadal służyła badaczom i pomagała im dokonywać nowych odkryć. Popatrzcie tylko czego dokonali.

Uczeni zrozumieli, że w tablicy Mendelejewa atomy są ułożone nie tylko według ciężaru, ale i według złożoności swojej struktury. Na pierwszym miejscu tablicy znajduje się atom wodoru. **Wokół jądra — protonu,** obraca się tylko **jeden elektron.** Elektron ma ujemny ładunek elektryczny, jądro — dodatni, a cały atom jest obojętny. Różne ładunki nawzajem się neutralizują. Dodatni proton przyciąga ujemny elektron, ale elektron pokonuje siłę przyciągania, obracając się z ogromną szybkością wokół protonu (ok. 2 170 km na sek.). Podobnie rzecz ma się z ziemią, która kręcąc się wokół słońca wprawia w ruch siłę odśrodkową, pokonywując w ten sposób przyciąganie słońca.

Uczonym udało się również wyliczyć ile taki **atom wodoru waży.** Jego ciężar wynosi **0.000,000,000,000.000,000,000,001,661,700 gr.** Z tego prawie cały ciężar przypada na proton, podczas gdy elektron, jakkolwiek jest dużo większy, nic nie waży. Średnica protonu jest znacznie mniejsza niż 1 bilionowa milimetra.

W tablicy Mendelejewa na drugim miejscu znajduje się **hel.** Jądro helu jest o wiele cięższe i wokół niego obraca się nie jeden, a dwaj towarzysze — dwa elektrony. Trzeci, jeszcze cięższy pierwiastek, zawiera trzy elektrony, czwarty — cztery. Wędrując od atomu do atomu uczeni dotarli do ostatniej, 92 pozycji tablicy, do najcięższego atomu — **uranu,** który zawiera **92 elektrony.**

W toku badań uczeni dokonali wielu zdumiewających odkryć. Zobaczyli np. co się staje z atomami radu i uranu, które same się rozpadają. Z jądra uranu wylatuje cząstka alfa*). Powstaje wówczas nowy, lżejszy pierwiastek uran ze znaczkiem X 1. Jądro nadal się rozpada i jeden za drugim wylatują zeń dwa elektrony, a potem dwie cząstki alfa. I tak uran przekształca się w rad, rad rozpada się w dalszym ciągu i w końcu zostaje ołów.

Niegdyś alchemicy marzyli o cudotwórczych promieniach, o tym, żeby zamieniać ołów czy miedź na złoto. A teraz okazuje się, że w świecie atomów cudotwórcze promienie pierwiastków powstają same. Uran zamienia się w rad, a rad w ołów. I nikt nie uważa tego za cud. Jest to naturalne zjawisko przyrody.

Złożone, ciężkie jądra atomów niektórych pierwiastków rozpadają się, zamieniają się na prostsze i lżejsze. Jednocześnie z głębi jądra wyzwala się energia: cząstki lecą w różne strony z tysiąckrotnie większą szybkością niż kula armatnia, a przy tym powstaje jeszcze niewidzialne „jarzenie" jądra — tzw. „promienie gama", które przenikają przez metalową ściankę grubości kilku centymetrów.

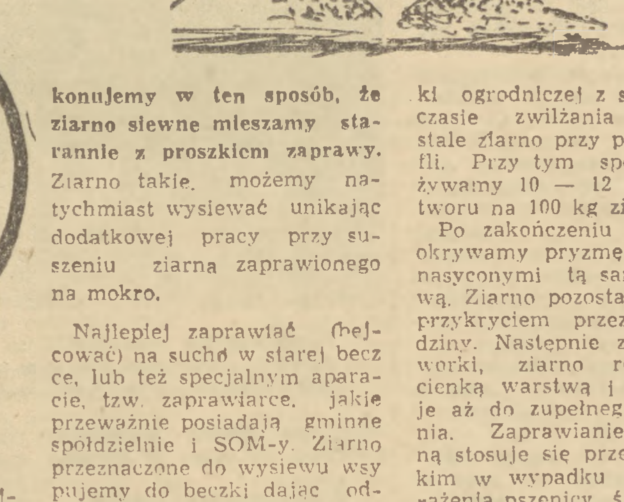
c. d. n.

*) Cząstka naładowana dodatnio.

(5) BAJKA NIE BAJKA ALBO POMYŁKI DZIEDZICA SZCZĘK-BRZDĘCKIEGO

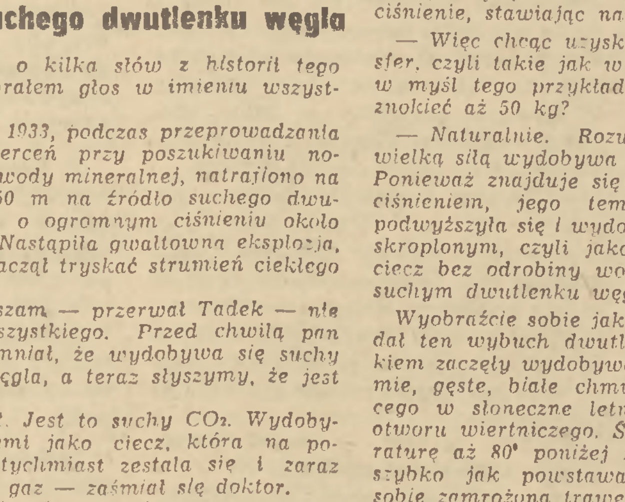
43

— To jakiś nietutejszy panie doktorze — młodziutka siostra meldowała dyżurnemu lekarzowi... Wciąż mówi, że nie ma miejsca... Nie widocznie nie słyszał, o naszej nowej sali na 60 łóżek...



44

Szczęk-Brzdęcki rychło oniemiał... Rozglądał się po sali... Obok leżał jakiś wąsaty mężczyzna — z wyglądu sądząc robotnik — kilka łóżek dalej hałaśliwie rozmawiało ze sobą dwóch młodych chłopców takim akcentem jakiego używali fornale w jego majątku... Na przeciw dwóch ludzi sprzeczało się o metodę obliczania norm...

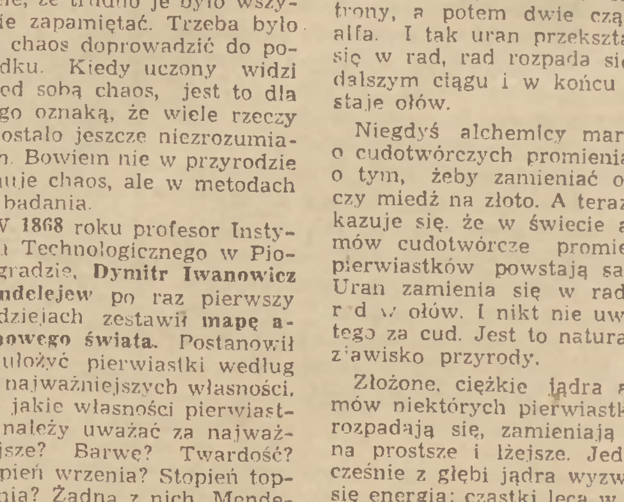


45

Mnie — Szczęk - Brzdęckiego ośmielili się położyć razem z tymi tu?... Zatrząsł się z oburzenia dziedzic. Mnie?...

Nabrał powietrza w płuca.

— Ja z tą hołotą...



Na wiosnę Karpiński wstąpi do spółdzielni

W izbie przewodniczącego spółdzielni produkcyjnej w Woźnikach, pow. siedlecki — **Jana Szymaniaka, Antoni Huczek** zsunąwszy czapkę na tył głowy opowiadał:

„Nie łatwo to było założyć spółdzielnię, oj nie! I nie łatwo było od razu dobrze gospodarzyć... Wszystkiego brakowało: doświadczenia i odporności... Nie mieli początkowo zaufania do spółdzielni nawet niektórzy swoi. A co dopiero mówić o bogaczach z Puczyc, Świniarowa, Szpaków? Ci to dopiero chodzili, buntowali, robili co mogli byleby nam, spółdzielcom zaszkodzić...“

Huczkowi przerwał Wojtczak:

— Pamięta się te dni dobrze, co tu dużo gadać. A Andrusiaka to kto chciał przeciągnąć na swoją stronę i użyć do rozbicia spółdzielni? Kułacy! Tacy choćby, jak Chaciński — młynarz z Puczyc...

A z Andrysiakiem to było tak. Był on jednym z małorolnych chłopów, zwolenników spółdzielni i cieszył się wśród chłopów zaufaniem i poważaniem. Bogacze kombinowali sobie, że jeśli Andrysiaka uda się im przeciągnąć na swoją stronę i nastawić wrogo przeciw spółdzielni, to za jego głosem pójdą inni małorolni i nie będzie miała już spółdzielnia zwolenników we wsi.

Nie udało się jednak z Andrusiakiem. Andrusiak — członek Partii wczas zrozumiał zakusy bogaczy. Nie zwlekając ani chwili powiedział Partii o agitacji kułackiej. Partia otworzyła ludziom oczy na robotę bogaczy.

Kułacy nie mogąc sobie poradzić z **Andrusiakiem** przerzucili się na innych bardziej słabych, mniej uświadomionych. Tym razem atak im się udał. Sześciu najsłabszych członków — Kazimierz Swielicki, Antoni Szymaniak, Kazimierz Jaszczuk, Piotrowski i inni poszli na pasku kłamstw bogaczy i w pierwszych dniach wspólnych siewów wiosennych porzucili spółdzielnię.

Ci co zostali zobaczyli wreszcie jasno do czego prowadzą bogacze: chca zniszczyć spółdzielnię, rozbić ja, skompromitować w oczach okolicznych chłopów u progu pierwszych spółdzielczych siewów.

Postawili sobie za zadanie: nie dać się! Przeprowadzić siewy w terminie.

Nie dali się. Państwo przyszło z pomoca: udzieliło kredytów, przydzieliło maszyny, które pomogły ludziom w pracy. Jednym z tych, którzy powiedzieli sobie — nie damy się — był Antoni Huczek, który opowiada właśnie teraz o dorobku spółdzielni.

Rósł majątek spółdzielni

— Zaciągnięte kredyty były dla nas dużą pomocą. Bo można powiedzieć, że przystępowaliśmy do zespołowej gospodarki z niczym... Tych parę chudych koni, wozów i narzędzi, to było niewiele. Dokupiliśmy sobie więcej dobranych koni i narzędzi potrzebnych w gospodarce. Majątek spółdzielni powoli zaczął wzrastać... Latem rozpoczęliśmy budowę 5 domków, generalne remonty: obory, stajni oraz magazynu.

Założyliśmy hodowlę bydła. Na początek zakupiliśmy 10 krów, a potem 8 i rasowego buhaja. Myślimy teraz o założeniu w przyszłym roku hodowli trzody chlewnej.

Dorobek spółdzielni począł zwracać uwagę wielu okolicznych chłopów — Nawet tacy, jak Wacław Kuźma, Rogowska, którzy przedtem krzyczeli przeciwko spółdzielni, z gruntu zmienili swoje zdanie. Spółdzielcze gospodarstwo rosło. Ziemia dorobiona maszynami z POM-u — Łosice, dała dobre plony. W progi spółdzielców wstępowało dostatnie życie.

Wkrótce też Antoni Szymaniak, Piotrowski, Swielicki i inni zaczęli myśleć o powrocie do spółdzielni. Pod koniec jesieni powrócili. Szymaniak okazał się najofiarniejszym pracownikiem spółdzielni: oprócz robót w polu, opiekował się też starannie bydłem i prace tę polubił. Obecnie, gdy jest oborowym, liczba krów z 12 sztuk podniosła się do 37. **Kazimierz Jaszczuk** — jest dziś wzorowym mechanikiem.

Po dwóch latach zespołowej gospodarki spółdzielnia produkcyjna w Woźnikach okrzepła już na dobre i zwiększyła znacznie swój majątek. Kułacy niewiele mogą już wskórać. Członkowie pojęli całkowicie sens zespołowej gospodarki. Czują się gospodarzami spółdzielni, wierzą, że pracują dla nikogo innego, tylko dla siebie. Troszczą się o swoją przyszłość. Troszczą się też o nią ci, którzy początkowo za namową bogaczy, zawiedli spółdzielnię: obecny przodownik pracy — oborowy Antoni Szymaniak, Piotrowski, Swielicki i inni.

Wskazują drogę innym

Chłopi indywidualni, którzy przychodzą do spółdzielców aby wymienić ziarno na siew, bądź wypożyczyć maszyny rolnicze, żywo interesują się pracą spółdzielców i ich życiem. Wypytują się o szczegóły spółdzielczej gospodarki. Największe zainteresowanie gospodarką zespołową wykazuje małorolny chłop — **Jan Karpiński** z Woźnik, którego grunty przylegają do gruntów spółdzielni. Wyraził on chęć wstąpienia do spółdzielni na wiosnę. Przy podziale dochodów był przez cały czas. Zachwycał się dorobkiem spółdzielni i wznosił okrzyki „Niech żyje spółdzielnia“.

Spółdzielcy z Woźnik chętnie dzielą się swymi doświadczeniami z chłopami indywidualnymi i służą im serdeczną radę. Pomagają im w ten sposób przełamać nieufność, która i im kiedyś przeszkadzała, nim weszli na słuszną drogę spółdzielczej gospodarki.

ST. NIEWIAROWSKI

Chcesz być szybownikiem uprawiaj sporty

Rokrocznie w całym kraju w przededniu nowego sezonu szybowcowego odbywa się planowy nabór nowych kandydatów do szkolenia lotniczego.

Liga Lotnicza organizuje w br. liczne kursy pilotażu szybowcowego, motorowego oraz kursy spadochronowe. Do wszystkich Zarządów Okręgowych Ligi Lotniczej napływają zgłoszenia kandydatów, którzy pragną szkolić się i przygotowywać się do służby lotniczej.

Ludowe Państwo stwarza młodzieży zupełnie nowe warunki i możliwości bezpłatnego szkolenia w zawodzie lotniczym. Nic więc dziwnego, że kandydatów jest wielu. Garnie się do lotnictwa młodzież z fabryk, szkół, z PGR-ów i z gospodarstw spółdzielczych, ze wsi, z najdalszych zakątków kraju.

Zdarza się jednak, że kandydat nie odpowiada wymaganiom. Wśród kandydatów odrzuconych znajduje się wielu u których komisja lekarska stwierdziła pewne wady zdrowia.

I tutaj dopiero zaczyna się tragedia.

— *„Jakto? Czuję się zupełnie zdrów, a tu nagle z powodu niewidocznych zmian w nosie czy uchu, mam już nigdy nie latać?* — albo — *„zajmowałem się modelarstwem od kilku lat, marzyłem o tej chwili gdy zostanę skierowany do szkoły Ligi Lotniczej, a tu wg opinii lekarza mam słabe serce. Przecież czuję się zupełnie dobrze“.*

Zdobywanie przestworzy na maszynie motorowej czy szybowcu należy niewątpliwie do bardzo dużych przyjemności, daje wiele zadowolenia osobistego i emocji, wyrabia hart i wolę. Pamiętać przy tym trzeba, że loty wymagają od pilota nie tylko niezwykłych cech charakteru ale także nienagannego zdrowia i dużej sprawności fizycznej. Niedawno czytaliśmy bardzo dużo w prasie o sukcesach naszych najlepszych szybowników w Jeleniej Górze. Na podobnym obozie w roku 1950 pilot **Andrzej Brzuska uzyskał wysokość ponad 9 tys. mtr., powyżej poziomu morza.** Nie trzeba jednak lecieć tak wysoko by przekonać się, iż kilkugodzinny lot wysokościowy w ciężkich warunkach atmosferycznych, w temperaturze nawet poniżej 30 stopni C, w stale narastających objawach głodu tlenowego z maską tlenową na twarzy, która utrudnia oddychanie i swobodę ruchów — to naprawdę duży wysiłek woli, to po prostu ciężka praca fizyczna. Badania przeprowadzone we wrocławskiej komorze niskich ciśnień potwierdziły raz jeszcze jak bardzo źle znoszą warunki głodu tlenowego jednostki fizycznie słabo rozwinięte i nie wytrenowane, nie uprawiające żadnego sportu, które pozornie, w warunkach normalnych, czują się całkiem zdrowe.



Na szybowisku Ligi Lotniczej w Strzebielinie

Obok wielu wielu innych warunków lotnik musi mieć bardzo sprawny układ krążenia a przede wszystkim zdrowe, mocne serce. Nie jest więc przypadkiem, że właśnie sportowcy uprawiajacy ćwiczenia fizyczne łatwiej mogą zostać pilotami. Przez stałe treningi są oni przyzwyczajeni do dużych wysiłków i łatwiej pokonują ewentualne trudności mogące wyniknąć przy lataniu. Jako przykład może posłużyć radziecka pilotka Zoja **Marjejewa**, która pod koniec ub. r. uczestniczyła w obozie szybowcowym w Jeleniej Górze, gdzie ustaliła nowy rekord Związku Radzieckiego. W rodzinnej Moskwie systematycznie uprawia ona lekkoatletykę. W porównaniu z innymi szybowniczkami znacznie lepiej znosiła warunki lotu wysokościowego.

Jak wykazały liczne obserwacje sport jest najlepszą zaprawą dla pilota i dlatego każdy kandydat do pilotażu winien być sportowcem, a każdy lotnik jeżeli chce zachować swoją kondycję musi uprawiać jakąś dziedzinę sportu. Za najbardziej wskazane dziedziny sportu dla lotników uważa się te, które wpływają na organizm, nie jednostronnie, ale równomiernie i systematycznie. Są to: lekkoatletyka, gry zespołowe, gimnastyka przyrządowa, narciarstwo, pływanie i wioślarstwo.

Nie wolno także zapominać o przepisach higieny osobistej: pielęgnacji jamy ustnej, hartowaniu ciała zimną wodą, unikaniu nadmiernego palenia papierosów, a przede wszystkim picia alkoholu, który bardzo szkodliwie wpływa na organizm pilota i powoduje znacznie wcześniejsze przerwanie latania.

Poza tym kandydaci w wypadku wezwania ich przed komisję lotniczo - lekarską powinni stawać do badania wypoczęci. W przeciwnym razie objawy zmęczenia mogą mylnie przedstawić lekarzowi obraz sprawności organizmu.

Na zakończenie chciałbym pocieszyć tych, których komisja lekarska uznała czasowo za niezdolnych do służby lotniczej. Czasowa niezdolność i pewne wady zdrowia są do usunięcia przy pomocy stałego i rozumnego uprawiania sportów. Jeśli będą oni trzymać się tej zasady to z pewnością w przyszłym naborze nie spotka ich zawód i będą mogli realizować swe marzenia o zdobywaniu przestworzy.

WACŁAW TOMASZEWSKI
lekarz

Śladem naszych interwencji

Wydział Kultury i ZP ZMP w Radzyminie mogą wspólnie zmienić sytuację

„Powiedźcie, towarzyszu przewodniczący — proszą mnie często **ZMP-owcy z Julina gm. Kamieńczyk**—kiedy do nas przyjedzie kino objazdowe“ — pisze do nas przewodniczący **Zarządu Gminnego ZMP w Kamieńczyku, Bralewski.**

Poprosiliśmy o wyjaśnienie **Wydział Kultury Prezydium PRN w Radzyminie.** W otrzymanym wyjaśnieniu czytamy m. in.:

„Na terenie gminy Kamieńczyk nad Bugiem pow. Radzymin już od roku istnieje kino stałe. Jest ono czynne 2 — 3 razy w tygodniu. Filmy w nim zmieniane są co tydzień. Ma rację koło ZMP, że młodzież już od dawna nie widziała u siebie kina objazdowego, ale w obecnym etapie odbudowy naszej gospodarki i naszego przemysłu — Okręgowy Zarząd Kin w Warszawie nie posiada jeszcze tylu kin ruchomych, aby dotrzeć do każdej gromady. Diatego właśnie na teren gminy, w której jest kino stałe, nie dojeżdża kino objazdowe. Tak jest też w tym wypadku. Gromada Julin odległa jest od Kamieńczyka, w którym jest kino stałe tylko o 6 km. W każdą niedzielę wszyscy pragnący obejrzeć film mogą z powodzeniem zebrać się i dojść do Kamieńczyka.

Dziwimy się, że choć koledzy w Julinie mają tyle zapału do kina to na sali kina podczas wyświetlania filmu zjawia się zaledwie 15 osób.

Referat Kultury Prezydium PRN w Radzyminie zwraca się z prośbą do kolegów ZMP-owców z Julina, aby również ze swej strony zainteresowali się kinem w Kamieńczyku.

Jednocześnie nadmienia się, że jeśli frekwencja w kinie w gm. Kamieńczyk nie zwiększy się to zostanie ono zlikwidowane“.

Koledzy z Julina i położonych w pobliżu Kamieńczyka gromad rzeczywiście nie wykazali się zbytnią pomysłowością, bo gdyby tak było, z pewnością każdej niedzieli gościłoby ich kino w Kamieńczyku.

Z drugiej strony... czy dyrekcja kina w Kamieńczyku zrobiła coś, aby zwiększyć frekwencję na seansach? Czy Wydział Kultury Prezydium PRN w Radzyminie próbował zainteresować młodzież kinem i wyświetlanymi w nim filmami?

Przecież nie po to otwieramy ośrodki kultury we wsiach i miasteczkach, by z powodu słabej frekwencji zamykać je.

Wydział Kultury Prezydium PRN i Zarząd Powiatowy ZMP w Radzyminie prosimy o wyciągnięcie ze sprawy wniosków dla dalszej pracy.

L. J.

List do redakcji od ZMP-owców ze statku M|S „Batory“

W tych dniach redakcja „Sztandaru Młodych" otrzymała list od M. **Zimowodzkiego** i **S. Szymańskiego** marynarzy ze statku m/s Batory, którzy opisują pracę swojego koła ZMP.

M. in. w liście tym czytamy:

We wrześniu ubiegłego roku CZPMH wyznaczyło nową trasę dla m/s „Batory“. Trasa przebiegająca przez Ocean Atlantycki i Indyjski, łączy Polskę z Indiami, łączy nas z narodami uciskanymi przez kapitalizm angielski.

Trasa jest bardzo trudna — piszą w dalszym ciągu marynarze ZMP-owcy — wymaga ona od załogi ogromnego wysiłku. Nowe warunki pracy, zmiana klimatu, postawiły przed Podstawową Organizacją Partyjną oraz ZMP pytanie — damy radę? Jednak daliśmy radę: zwyciężyliśmy. Praca zawodowa i polityczna została zrealizowana zgodnie z programem wykreślonym przez CZPMH.

Prawie wszyscy młodzi są u nas w ZMP. Zebrania ogólne załogi odbywają się raz w miesiącu. Na tych zebraniach obecni są wszyscy członkowie koła ZMP, nakreślamy sobie program pracy szkoleniowej i świetlicowej na pewien okres czasu oraz krytykujemy niedociągnięcia z poprzedniego okresu.

Szkolenie ideologiczne podzielone jest na cztery grupy i odbywa się raz w tygodniu.

Pracę kulturalno - oświatową prowadzi tow. **Pytlik.** Zorganizował on kilka sekcji jak np. gazetki ściennej, szkoleniową, recytatorską i sportową. Tow. Pytlik wywiązuje się ze swego zadania dobrze. W ostatnich dniach przeprowadził turniej szachowy o tytuł mistrza młodzieżowego statku, którym został tow. **Szczyżowski.**

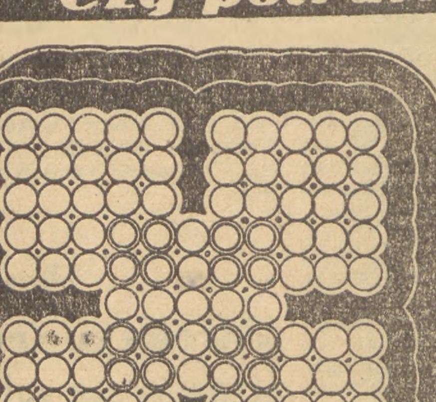
Biblioteka nasza jest czynna 3 razy w tygodniu. Posiada ona blisko 200 tomów i służy nie tylko młodzieży, lecz także i starszym towarzyszom. Wieczorem świetlica nasza rozbrzmiewa wesołym gwarem. Jest ona udekorowana pamiątkami, które ofiarowały nam delegacje młodzieżowe, jadąc z III-go Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój z Berlina. Liczne czasopisma, radio, gry, pomagają nam spędzić przyjemnie i z pożytkiem wolny czas.

Sekcja sportowa skupia najwięcej członków, którzy korzystają z basenu pływackiego, treningów bokserskich oraz gry w tenisa stołowego. Chór ZMP oraz deklamatorzy wystawili ciekawy repertuar na akademii dla załogi z okazji rocznicy urodzin tow. Stalina i 10-lecia powstania Polskiej Partii Robotniczej.

Niemal w każdym dziale na naszym statku pracują ZMP-owcy. Sumienną i dokładną pracą zdobyliśmy zaufanie u kierownictwa statku. W dziale pokładowym, maszynowym i hotelowym mamy wielu przodowników i racjonalizatorów.

Na zakończenie listu marynarze ZMP-owcy z m/s „Batory“ piszą — będziemy pracować jak najwydajniej, nie chcemy zostać w tyle za innymi, będziemy pracować jeszcze lepiej i swe zobowiązania będziemy wykonywać przed terminem. Tą drogą przyczynimy się do wzmocnienia siły naszej Ojczyzny, do utrwalenia pokoju.

Czy potrafisz?



Wpisać do każdego z kwadratów po 5 wyrazów pięcioliterowych mających takie samo brzmienie poziomo i pionowo, a mających niżej podane znaczenia.

Kwadrat lewy górny: 1) Jeden z bojowników o Polskę Ludową (1887 — 1907) 2) Radzieckie uzdrowisko nad Morzem Czarnym w pobliżu Noworosyjska 3) Część dnia 4) Przedstawienie sceniczne z muzyką 5) Polecenie, rozkaz.

Kwadrat prawy górny: 1) Wódz, mąż stanu i pisarz rzymski 2) Stanowiska przewidziane w schemacie organizacyjnym 3) Płytka, przeważnie zamulona część morza odcięta mierzeją 4) W mitologii greckiej: bogini mądrości 5) Konkurent.

Kwadrat środkowy: 1) Ustępstwo od ceny ustalonej 2) Archipelag wysp portugalskich na oceanie Atlantyckim 3) Zimowy sprzęt sportowy 4) Scena cyrkowa 5) Okrutnik, ciemiężca.

Kwadrat lewy dolny: 1) Dawna jednostka monetarna, wielu krajów europejskich 2) Okoliczności, których umiejętne wykorzystanie daje widoki pomyślnej walki 3) Największa z wysp Filipińskich 4) Wyspy koralowe, 5) Plac miejski, targowisko.

Kwadrat dolny prawy: 1) Gwałtowne wtargnięcie, najście, napaść 2) Jedna z elektrod 3) Mieszkaniec jednego z państw demokracji ludowej 4) Miasto w Azji Mniejszej 5) Stolica francuskiej Afryki zachodniej.

(K. Fiedorowicz — Skarżysko Kamienna)

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe“. Za dobre rozwiązanie przyznanych zostanie 5 nagród książkowych.

Z notatek korespondenta

Życie świetlicowe młodzieży przy Zakładach Chemicznych „Azot“ w Jaworznie

Początek ożywionej działalności świetlicowej Zakładów Chemicznych „Azot“ w Jaworznie przypada na czerwiec 1951 r. gdy przewodniczącym koła ZMP został **Kazimierz Pająk.** W okresie jesiennym i zimowym świetlica była pełna.

Zespoły świetlicowe: kółko teatralne i chór występują ze swym programem artystycznym nie tylko na akademiach w naszej świetlicy, ale również często wyjeżdżają na wieś. We wrześniu 51 r. zespół młodzieżowy wystawił we wsi Bobrek sztukę pt. **„Zwycięstwo Gralaków“.**

Na akademii zorganizowanej z okazji 72 rocznicy urodzin Generalissimusa **STALINA** zespół teatralny wystawił sztukę pt. **„Gotowi“**, a chór wystąpił z pieśniami. W tym samym dniu zespół taneczny i recytatorski wystąpił w Jednostce Wojskowej.

Widząc ożywione życie w świetlicy coraz więcej młodzieży garnie się do niej, znajdując tam rozrywkę i odpoczynek po pracy. Coraz lepiej rozwija się praca zespołów artystycznych. Zespół chóralny uczy się wielu pieśni. Zespół taneczny uczy się polskich i rosyjskich tańców ludowych.

Członkowie zespołu teatralnego przygotowują się do festiwalu Sztuk Polskich na szczeblu powiatowym, na którym mają wystąpić ze sztuką St. Sempołowskiej: „Na ratunek“.

WŁ. WRONA
Jaworzno

Dobrze pracują zespoły w Lipinach

W naszej świetlicy szkolnej rozwija się **praca kulturalna.** W tym roku prowadzimy ją na **szerszą skalę,** niż dawniej. Zorganizowaliśmy **zespoły artystyczne.** Zespół **dramatyczny** opracowuje sztukę „Zwycięstwo“ Warmińskiego. Zespół **kukiełkowy** ćwiczy „Wawrzyńcowy sad“.

Zespół **inscenizacyjno-taneczny** przygotowuje tańce ludowe i inscenizuje piosenki. Zorganizowaliśmy również zespół **zajęć praktycznych.**

Są także godziny poświęcone czytaniu prasy. Prenumerujemy **„Trybunę Ludu“, „Wolę Ludu“, „Nową Kulturę“, „Sztandar Młodych“, „Pokolenie“.** Pisma są przez młodzież bardzo chętnie czytane.

E. BIELSKI
Państw. Liceum Handlowe w Lipinach (pow. opoczyński)

STANISŁAW LEM **(62)**

Astronauci

Skrót powieści naukowo-fantastycznej o podróży na planetę Wenus

PROFESOR LAO CZU

Wnieśliśmy profesora i Oswaticza do komory śluz. Obaj byli nieprzytomni. Zostałem na pokładzie, żeby wciągnąć motorówkę. Kiedy zszedłem do korytarza, Rainer i Tarland układali na noszach bezwładne ciała, tak jak wzięto je z łodzi, w skafandrach, tylko hełmy rzucone na ziemię odsłoniły woskowe, zlane potem twarze. Chciałem pomóc, lecz Arsenjew kazał mi pójść do Centrali. Zarządził natychmiastowy start.

Do Centrali wszedł Sołtyk nie spuszczając oka z przyrządów zarzuciłem go pytaniami. Nie od razu zaczął opowiadać. Jak się okazało, wchodząc do wody nadął kombinezon powietrzem, którego izolująca warstwa uchroniła go od poparzeń. Gorzej było z profesorem. Nie mógł tego zrobić, gdyż rozdarł skafander u podstaw hełmu. Przez całą drogę zaciskał rozdarcie, ale kiedy przenosili Oswaticza przez wodę, musiał oswobodzić obie ręce. Tych kilka chwil starczyło, by gazy formaldehydu i dwutlenku węgla zmieszały się z powietrzem oddechowym. Zatruty, stracił przytomność w motorówce.

— A co z Oswaticzem? — spytałem. — Gdzieście go znaleźli?

Sołtyk zwlekał z odpowiedzią. Stał przed tablicą zegarów hamowniczych i oglądał je z największą uwagą, chociaż nic nie wskazywały, gdyż były teraz wyłączone.

— Doznał udaru cieplnego — powiedział wreszcie. — Zdaje się, że nie jest z nim źle. Ruszał się, kiedyśmy go nieśli.

— No to dobrze, ale gdzie był?

— Nie wiem.

— Co ty mówisz?

W ekranach przesuwały się czarne chmury, rozdzielone jasną, drgającą mgłą. Wyglądało, jakbyśmy przepływali archipelag górzystych wysp.

— Profesor dał mi linę... związałem się z nim, kazał mi iść za sobą tak, żeby lina była wyprężona... szedł przodem. W ten sposób znalazł Oswaticza.

— Gdzie?

— Nie wiem. W pewnej chwili zniknął.

— Profesor zniknął?

— Tak zniknął, jakby się w ziemię zapadł, ale czułem jego ruchy, bo byliśmy połączeni liną. Rozumiesz? Nie, tego nie da się zrozumieć. Więc powiadam ci, że tak jak mnie tu widzisz, widziałem linę, która kończyła się w powietrzu, napięta — a dalej nie było nic.

— Nic?

— To znaczy — kamienie, powietrze, ale ani jego, ani Oswaticza... i może po minucie lina szarpnęła — to był umówiony znak. Zacząłem ciągnąć i wyciągnąłem ich obu. Profesor miał rozdarty skafander.

— Upadł?

— Nie wiem. Pewno tak.

— Więc gdzież on był?

— Mówię ci, że nie wiem.

— Jak to, nie pytałeś?

— Nie... I ty nie pytałbyś, potem...

—Odwrócił się nagle ku mnie z pociemniałą, zaciętą twarzą.

— Kiedyś odszedł... zachowałem się jak szczeniak! Skomlałem, krzyczałem na niego, by chodził dokoła z aparatem, spokojny jak w laboratorium... nie wiedziałem przecież, nie mogłem wiedzieć, po co!

Po chwili dodał spokojniej:

— Ktoś jeszcze na Ziemi powiedział, że on jest jak hartowane szkło; pozornie przejrzysty, gładki, niepozorny, ale kto go spróbuje ugryźć, połamie sobie zęby... Chciałem się usprawiedliwić. Odpowiedział mi jakimś przysłowiem... kamienie paliły się nam pod nogami, myślałem, że się ugotujemy, a on... Wiesz, jakie były jego pierwsze słowa, kiedy się ocknął teraz w kajucie? Spytał Czandrasekara „czy są już wyniki obliczeń“...

Kosmokrator osiągnął pełną szybkość podróżną. Odstąpiłem od ekranów. Nie patrzyłem na Sołtyka, tak było mu łatwiej. Rozumiałem, że nie pomogą mu słowa pocieszenia. Lao Czu dał mu lekcję spokoju, w jakich warunkach! Wspomniałem moją przygodę w Martwym Lesie...

— Możesz iść tam do nich — powiedział Sołtyk. — Zastąpię cię. Nie mogę mu w oczy spojrzeć.

Nie dałem sobie tego dwa razy powtarzać. Kiedy wszedłem do kabiny, Tarland odsuwał właśnie od łóżka celofanowy namiot, pod którym utworzono sztuczną atmosferę tlenową. Oswaticz dostał już rumieńców i leżał, wysoko podparty poduszkami. Przy stole siedzieli uczeni; jakież było moje zdumienie, kiedy ujrzałem wśród nich Chińczyka. Nie nosił zwykłego ciemnego ubrania. Pierwszy raz zobaczyłem na nim długi, wiśniowy, w bajeczne smoki malowany płaszcz poranny. Siedział po pas okryty kocem, spod którego wysuwały się biało obandażowane stopy. Był spokojny jak zawsze, tyle, że odrobinę bledszy. Arsenjew zrobił mi miejsce. Usiadłem. Oswaticz zabierał się właśnie do opowieści o swoim wypadku. W paru słowach streścił naszą wędrówkę wokół Białej Kuli i doszedł do chwili, w której oddaliłem się od niego, złudzony kształtem czarnego kamienia. Jak mówił, nie dosłyszał mego wołania i dlatego szedł potem dalej. Nagle całe otoczenie znikło.



(d.c.n.)

RADIO

na dzień 13 marca 1952 r.
(Czwartek)

Program I na fali 1322 m

5.10 Koncert poranny, **6.05 Wszechnica Radiowa, 6.25 Aud.** dla wsi, 6.35 Pieśni różnych narodów, 7.20 Muzyka rozrywkowa, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Stylizowana polska muzyka ludowa. **8.55 Bajki A. Mickiewicza, 9.15** Koncert solistów, 10.00 „Symfonia“ — opow. Wasyla Ilienkowa, 10.20 Muzyka rozrywkowa, **11.00 Lekcja języka rosyjskiego, 11.15** Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Muzyka rozrywkowa, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 13.15 **Informacje,** 13.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Muzyka dla wszystkich, 17.00 Muzyka, 17.15 Wszechnica Radiowa, 17.30 Kompozytor Tygodnia J. Verdi, 18.00 Mikrofonem po kraju, **18.20 Mówimy o projekcie Konstytucji,** 18.30 Polska taneczna muzyka ludowa, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 Lekcja języka rosyjskiego, 19.20 Aud. dla młodzieży. **20.35 Kwadrans piosenek radzieckich,** 20.50 Muzyka taneczna w wyk. Lipskiej Ork. dyr. Kurt Henkels, 21.30 „Na fali humoru i satyry“, **21.45 Piękne głosy — B. Gigli — tenor,** 22.00 Listopad w Genewie — scenka słuchowiskowa St. Wygodzkiego, 22.30 Radziecka muzyka kameralna

Program II na fali 367 m

6.15 Moniuszko: Ballada — „Rybka“, 6.50 Koncert w wyk. Ork. Mandolinistów Łódzkiej Rozgł. P. R. p. d. E. Ciukszy, 7.20 Muzyka rozrywkowa, 7.50 Kalendarz Radiowy, 13.30 Aud. dla kl. I i II, 13.55 Aud. dla kl. IV, **14.15 Wspomnienia robotnicze A. Bobruka,** 14.30 Utwory wiolonczelowe w wyk. W. Przybyły, 14.50 Koncert Ork. Wrocławskiej Rozgł. P. R. p. d. T. Seredyńskiego, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa, **16.20 Dziennik warszawski,** 16.35 Muzyka rozrywkowa, **16.45 Aud sportowa,** 17.05 Odpowiedzi **„Fali 49“,** 17.15 „Malakka i Singapore“ — rep. kpt. Newskiego z podróży radzieckiego statku „Dymitr Doński“ do portów malajskich. 17.30 Muzyka, 17.40 Aud. literacka. 18.00 „Dla każdego coś miłego“, 19.00 Radiowy Express Wieczorny. 19.20 Muzyka taneczna, 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Muzyka polska, 20.40 „Do zwycięstwa“ — fragm. opow. M. Turlejskiej. **21.30 Mówimy o projekcie Konstytucji 21.40 Pieśni o Planie 6-letnim,** 21.50 Wszechnica Radiowa, 22.10

BAJKA NIE BAJKA ALBO POMYŁKI DZIEDZICA SZCZĘK-BRZDĘCKIEGO

46

Uczuł, że usta zamyka mu jakaś silna dłoń.

Wróżka — zdążył tylko pomyśleć... I pod jej silnym spojrzeniem znów zaczął maleć do wielkości dłoni, która go trzymała.

— Niewiele ci już dni zostało, dziedzicu — usłyszał głos. Kogo chcesz jeszcze skrzywdzić? Kogo zadenuncjować? Komu ubliżyć?...



47

Nikomu wróżko — nikomu — błagał stworek — ale sama widzisz, gdzie bym tylko usta otworzył ledwie z kimś zaczął rozmowę, okazuje się, że nie tak... Czy w tym kraju z nikim nawet porozumieć się nie będę mógł...

Tak się stęskniłeś za rozmową? Cóż poszukaj... Przekonaj się sam...



48

Człowiek, którego spotkał na drodze Szczęk-Brzdęcki od razu przykuł jego uwagę... Wysoki, elegancko ubrany w szarym podróżnym płaszczu z małym aparatem i elegancką walizeczką w ręku, miał w sobie coś takiego, że Szczęk-Brzdęckiego coś chwyciło za serce.

c. d. n.



SZTANDAR MŁODYCH — SPORT

Turniej bokserski w Moskwie

W poniedziałek 10 bm. wieczorem na międzynarodowym turnieju bokserskim w Moskwie spotkały się drużyny ZSRR i Węgier. **Zwyciężył zespół radziecki 18:2.** Jedyne punkty dla Węgrów zdobył mistrz olimpijski **Papp**, wygrywając z **Tiszinem**. W wadze ciężkiej Węgrzy oddali punkty w.o.

W trzecim spotkaniu rozegranym w poniedziałek **NRD wygrała z Rumunią 14:6.**

We wtorek w czwartym dniu turnieju **drużyna ZSRR walczyła z Bułgarią, zwyciężając 20:0.** Rozegrano tylko 6 walk, gdyż w pozostałych czterech Bułgarzy nie wystawili zawodników. W wadze muszej w drużynie radzieckiej zadebiutował z powodzeniem młody **Loskit**, zwyciężając **Borysowa**.

W zespole bułgarskim dobrze wypadli **Papaliczew** w półśredniej i **Markow** w lekkiej.

Tenisiści NRD przybyli do Warszawy

11 bm. przybyła do Warszawy ekipa tenisistów Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która w dniach 14 — 16 bm. rozegra międzypaństwowy mecz tenisowy w hali z reprezentacją Polski.

W skład drużyny NRD wchodzą: Karl **Sturm**, Karl **Schulze**, Gerhard **Mainzer**, Rudolf **Fessner**, Gerda **Hesse** oraz junior Klaus **Unverdross** i trener Harry **Haufe**.

Kierownikiem drużyny jest przedstawiciel Komitetu Sportowego NRD **Hans Scherm**.

Na Dworcu Głównym witali gości przedstawiciele GKKF i sekcji tenisa GKKF oraz tenisiści polscy z zasłużoną mistrzynią sportu Jadwigą **Jędrzejowską** na czele.

W meczu z Polską w grach pojedynczych wystąpią **Sturm** (pierwsza rakieta NRD), **Fessner** oraz **Mainzer** lub **Schulze**.

Polskę reprezentować będą w grach pojedyńczych **Radzio** i **Licis** oraz **Kwiatek** lub **Piątek**. W grze podwójnej — **Radzio** i **Kwiatek**, w grze mieszanej — **Jędrzejowska** i **Piątek**, w grze juniorów **Filipek**.

Mecz Polska — NRD odbędzie się w nowoodbudowanej Hali Mirowskiej. Spotkania rozpoczynać się będą codziennie o godz. 18.

Finały hokejowych mistrzostw Polski rozpoczęte

We wtorek rozpoczęły się na Torkacie finały hokejowych mistrzostw Polski. **W pierwszym meczu spotkali się dwaj kandydaci do mistrzowskiego tytułu: CWKS i Unia. Wygrał zasłużenie CWKS 4:2 (3:0, 1:0, 0:2)**, będąc zespołem lepiej zgranym. Najlepszymi zawodnikami wojskowych byli **Więcek** i **Palus**. W Unii wyróżnił się **Csorich**.

Więcej uwagi dla jednolitej klasyfikacji sportowej

W lutym br. minął rok od chwili wprowadzenia we wszystkich dyscyplinach sportowych, uprawianych w Polsce — jednolitej klasyfikacji sportowej, opracowanej według najlepszych wzorów radzieckich. Nowoprowadzona klasyfikacja ustaliła następujące klasy sportowców: młodzieżową, III, II, I i mistrzowską.

Przez wprowadzenie klas sportowych powinien podnieść się poziom wyników sportowych, a tym samym liczba wyczynowców w naszym kraju. Komitety Kultury Fizycznej, Zrzeszenia Sportowe i inne organizacje, zajmujące się kulturą fizyczną, zobowiązane zostały do przeprowadzenia w ub. r. wśród najszerszych rzesz sportowców przy zakładach pracy, szkołach, wyższych uczelniach oraz aktywu sportowego miast i wsi szerokiej akcji wyjaśniającej o znaczeniu klasyfikacji.

Niezrealizowana uchwała

Uchwała Prezydium GKKF z ub. r. w sprawie jednolitej klasyfikacji sportowej została niestety zrealizowana w bardzo małym stopniu, a liczba sklasyfikowanych dotychczas sportowców nie może dać całkowitego obrazu rozwoju kultury fizycznej i sportu w Polsce.

W wielu wypadkach klasyfikowanie zawodników miało charakter żywiołowy i niezorganizowany. Wydz. Klasyfikacji i Ewidencji GKKF zbyt późno przekazał w teren odpowiednie wytyczne (3 miesiące po wprowadzeniu klasyfikacji), druki klasyfikacyjne dla Komitetów Kultury Fizycznej, instrukcje o zadaniach i celach klasyfikacji, sposobach i zasadach nadawania klas sportowych.

Najlepiej w olsztyńskim...

Stosunkowo najlepiej przeprowadzono klasyfikację sportowców w województwie olsztyńskim. **WKKF w Olsztynie z inicjatywy ob. Osipowicza opracował i przesłał poszczególnym PKKF na swoim terenie orientacyjne, cyfrowe plany klasyfikacyjne na rok 1951 oraz dokładną instrukcję dla kół i klubów.**

Równocześnie przeprowadzono przy pomocy miejscowej prasy i radiowęzła akcję popularyzacyjno - wyjaśniającą. W odpowiednim czasie dostarczono kołom i klubom zaświadczenia z zawodów zorganizowanych na szczeblu wojewódzkim. **W tych powiatach, gdzie nie odbywały się zawody, organizowano specjalne imprezy klasyfikacyjne. Np. w zawodach urządzonych w Braniewie 60 zawodników zdobyło klasę młodzieżową i III w lekkoatletyce.**

W sumie w woj. olsztyńskim sklasyfikowano do końca ub. r. 593 zawodników, w tym 203 klasy młodzieżowej, 315 kl. III, 71 kl. II i czterech klasy I. Liczba sklasyfikowanych w woj. olsztyńskim zawodników byłaby o wiele większa, gdyby sprawą klasyfikacji bardziej interesowały się Rady Okręgowe ZS i Ref. KF Okręgowej Rady Zw. Zaw. Dotychczas zainteresowały się tą sprawą tylko Rady Okręgowe Kolejarza i Budowlanych i to w niedostatecznym jeszcze stopniu. Inne zaś czekają na zarządzenia Rad Głównych i nic nie robią.

W Krakowie tylko WKKF...

W Krakowie jednolita klasyfikacja sportowa spotkała się z właściwym zrozumieniem tylko ze strony Wojewódzkiego Komitetu KF. **Rady Okręgowe zaś nastawione wyłącznie na wykonanie planów SPO, nie opracowały i nie rozesłały swym podległym komórkom odpowiednich zarządzeń w sprawie klasyfikacji. ZKS Włókniarz np. trzyma już od dłuższego czasu 100 zaświadczeń klasyfikacyjnych i jak dotąd nie wystąpił z wnioskiem o nadanie klas sportowych swoim zawodnikom.**

Do dnia 4 lutego sklasyfikowano w Krakowie 1532 zawodników, w tym 502 klasy młodzieżowej, 655 kl. III, 230 kl. II i 145 kl. I. Dane te jednak dotyczą tylko samego Krakowa. Nasuwa się w związku z tym pytanie: dlaczego pominięto w akcji klasyfikacyjnej bardzo usportowione powiaty tego województwa np. bocheński, m. Wieliczkę i inne, w których dało by się sklasyfikować bardzo wielu sportowców?

Najgorzej w lubelskim

O tym jak bardzo opieszale podeszli w woj. lubelskim tamtejsi działacze sportowi do jednolitej klasyfikacji sportowej, świadczy brak chociażby jednego sklasyfikowanego zawodnika. Kontrola przeprowadzona w Lublinie przez Wydz. Klasyfikacji GKKF wykazała, że w tamtejszym WKKF mało kto interesował się klasyfikacją, nie mówiąc już o całkowitym zaniedbaniu tej sprawy przez poszczególne zrzeszenia sportowe.

Z podobnym „zrozumieniem" spotkała się klasyfikacja sportowa w wielu innych województwach naszego kraju np. opolskim, wrocławskim i białostockim.

Tak więc sprawa rzeczywistego wprowadzenia jednolitej klasyfikacji sportowej utyka na skutek niemal całkowitego braku zainteresowania i co gorsza, zrozumienia, przez większość działaczy sportowych, znaczenia i celu klasyfikacji, przy pomocy której chcemy zwiększyć poziom i liczbę wyczynowców w kraju. Winy za to nie ponosi jedynie Wydz. Klasyfikacji GKKF. Winni są również działacze z poszczególnych Komitetów Kultury Fizycznej i Zrzeszeń Sportowych.

Wnioski

Przez klasyfikację sportową chcemy podnieść poziom naszych wyczynowców i ich liczbę. Trzeba zatem bezzwłocznie **przystąpić do akcji popularyzacyjno - wyjaśniającej wśród najszerszych rzesz działaczy sportowych, tak** jak to zrobiono w woj. olsztyńskim i zainteresować ich jednolitą klasyfikacją. **Duże zadania stoją tutaj przede wszystkim przed Wydz. Klasyfikacji GKKF i wojewódzkimi Komitetami KF. Szczególnie zaś trzeba, aby Wydz. Klasyfikacji GKKF nie tylko opracował wzgl. pomógł Komitetom KF w opracowaniu — planów cyfrowych, podobnych do planów SPO, ale także systematycznie kontrolował sprawozdawczość i ewidencję zawodników w kołach i klubach. Trzeba także pamiętać o terminowym wydawaniu zaświadczeń z odbytych zawodów i jak najwcześniejszym składaniu wniosków klasyfikacyjnych.**

Oczywiście, **sam Wydz. Klasyfikacji GKKF** nie wiele tu zdziała, jeśli sprawą klasyfikacji nie będą zainteresowani działacze z poszczególnych Komitetów KF, Zrzeszeń Sportowych i referatów kf związków zawodowych, a przede wszystkim ludzie odpowiedzialni za rozwój kół i klubów. Powinno być ich ambicją mieć jak największą liczbę sklasyfikowanych zawodników.

Odznaka dla sportowców klasy młodzieżowej

Na zakończenie warto jeszcze dodać, że w najbliższym czasie **wprowadzona będzie odznaka dla sportowców klasy młodzieżowej.** Jak wiadomo odznaki takie wprowadzono dotychczas dla zawodników klasy III, II, I i mistrzowskiej. **Szkoda tylko, że odznak tych zawodnicy nie otrzymali wzgl. otrzymało je bardzo niewielu. Odznaki** klasyfikacyjne stanowią dla zawodnika dużą atrakcję i dlatego trzeba jak najszybciej odznaki te rozprowadzić między zawodników dotąd sklasyfikowanych.

RYSZARD ZDEB

O rozwój i rozszerzenie stosunków handlowych między Europą wschodnią i zachodnią

Na VII sesji Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ toczy się w dalszym ciągu dyskusja nad „przeglądem sytuacji gospodarczej Europy w roku 1951", opracowanym przez sekretariat Komisji.

W poniedziałek na sesji przemawiali m. in. delegat radziecki **Arkadiew** oraz przewodniczący delegacji polskiej dr **Suchy**.

Przedstawiciel radziecki podkreślił, że militaryzacja ekonomiki USA i krajów Europy Zachodniej jest również przyczyną i decydującym czynnikiem dezorganizacji handlu międzynarodowego w krajach świata kapitalistycznego. Delegaci radzieccy — stwierdza Arkadiew — niejednokrotnie już zwracali uwagę na ten fakt a zwłaszcza na **nienormalny stan wymiany handlowej między krajami Europy Zachodniej i Wschodniej, wywołany dyskryminacyjną polityką handlową, którą Stany Zjednoczone, a pod ich presją również pewne kraje europejskie, uprawiają wobec ZSRR i krajów demokracji ludowej.**

W zakończeniu delegat radziecki oświadczył: „**Staje się coraz bardziej jasne, że rozwój i rozszerzenie stosunków handlowych między krajami Europy Zachodniej i Wschodniej sprzyjałyby dalszej poprawie sytuacji gospodarczej krajów Europy Zachodniej oraz leżałyby również w interesie krajów Europy Wschodniej.**

Przewodniczący delegacji polskiej — **minister Suchy** — poddał krytyce „przegląd sytuacji gospodarczej Europy w r. 1951" — stwierdzając, iż pomniejsza on świadomie trudności gospodarcze krajów Europy Zachodniej, wywołane polityką zbrojeń, wzrastającą ingerencją Stanów Zjednoczonych w życie polityczne i gospodarcze tych krajów. Jednocześnie przegląd usiłuje pomniejszyć osiągnięcia produkcyjne krajów demokracji ludowej oraz wzrastający poziom materialny i kulturalny ludności pracującej tych krajów.

Przechodząc do zagadnienia remilitaryzacji Niemiec, **dr. Suchy podkreślił, że w planach przygotowań wojennych krajów bloku atlantyckiego, ciężki przemysł Niemiec zachodnich odgrywa rolę głównego producenta sprzętu wojennego.**

W zakończeniu dr Suchy podkreślił, że złagodzenie obecnego kryzysu, rozdzierającego kraje Europy Zachodniej możliwe jest jedynie przez zerwanie z polityką zbrojeń. Europa Wschodnia — oświadczył mówca — **stała się obecnie ważnym czynnikiem w gospodarce światowej, posiada duże możliwości eksportowe, oraz stanowi rynek zbytu dla wielu produktów zachodnio-europejskiej.**

Polska, która jest obecnie poważnym dostawcą wielu zasadniczych artykułów — podkreśla dr Suchy — **wyrażała wielokrotnie swe poparcie dla pogłębienia współpracy państw europejskich w dziedzinie gospodarczej, a zwłaszcza w dziedzinie handlu. Polska nie tylko jest gotowa kontynuować współpracę w dziedzinie handlu z krajami Europy Zachodniej, lecz również gotowa jest rozszerzyć swe stosunki handlowe oraz zwiększyć eksport do Europy Zachodniej w zamian za dostawę artykułów normalnie przez nią importowanych. Rozwój tego rodzaju stosunków nie tylko przyczyni się do poprawy sytuacji gospodarczej Europy Zachodniej, lecz również wpłynie korzystnie na złagodzenie istniejącego napięcia w sytuacji międzynarodowej, przyczyniając się w ten sposób do utrwalenia pokoju i przyjaznych stosunków między narodami.**

Ludzkość piętnuje amerykańskie zbrodnie w Korei

W Chinach wzmagają się protesty przeciwko zastosowaniu przez Amerykanów broni bakteriologicznej.

Przewodniczący rewolucyjnego komitetu Kuomintangu — **Li Czi-szen**, w artykule na łamach dziennika „Kuanminożibao" stwierdza, że zastosowanie przez imperialistów amerykańskich broni bakteriologicznej jest nikczemnym ciosem wymierzonym narodowi koreańskiemu i atakiem na miłujących pokój ludzi na całym świecie. Li Czi-szen podkreśla zasługi chińskich pracowników służby zdrowia, którzy natychmiast udali się do Korei, by walczyć ze skutkami stosowania przez Amerykanów broni bakteriologicznej.

Przewodniczący Ligi Demokratycznej **Czian Lan** na łamach tegoż dziennika oświadcza, że amerykańscy najeźdźcy, którzy używają broni bakteriologicznej, powinni ponieść za swe zbrodnie surową karę.

Protest MZS

Sekretariat Międzynarodowego Związku Studentów ogłosił ostry protest przeciwko stosowaniu przez amerykańskie siły zbrojne w Korei broni bakteriologicznej. Sekretariat Związku wzywa wszystkich studentów świata, aby jak najenergiczniej wystąpili przeciwko prowadzeniu wojny bakteriologicznej w Korei oraz zażądali niezwłocznego położenia kresu tej zbrodni.

Sekretariat MZS wystosował również **pismo do Organizacji Narodów Zjednoczonych**, w którym domaga się, aby ONZ podjęła odpowiednie kroki, w celu uniemożliwienia interwentom amerykańskim stosowania broni bakteriologicznej.

Depesza Kuo Mo-żo do Joliot-Curie

10 marca przewodniczący Chińskiego Komitetu Obrony Pokoju i walki z agresją amerykańską — **Kuo Mo-żo wystosował telegram do przewodniczącego Światowej Rady Pokoju Fryderyka Joliot-Curie.**

W telegramie tym Kuo Mo-żo apeluje do Światowej Rady Pokoju, aby podjęła zdecydowane kroki w celu niedopuszczenia do dalszego stosowania przez Amerykanów broni bakteriologicznej.

Działania wojenne w Korei

W komunikacie ogłoszonym 11 marca w Phenianie dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej donosi, że na froncie nie zaszły żadne istotne zmiany.

Artyleria przeciwlotnicza i specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych armii ludowej zestrzeliły cztery nieprzyjacielskie samoloty pościgowe.

Wizyta PREZYDENTA GOTTWALDA w NRD

(Dokończenie ze str. 1)

Wizyta Wasza, Towarzyszu Prezydencie — powiedział premier Grotewohl — **następuje w chwili nader doniosłej dla narodu niemieckiego. Naród niemiecki walczy o traktat pokojowy, którego odmawiają mu imperialiści angloamerykańscy wbrew prawu międzynarodowemu, wbrew uchwałom poczdamskim. Jesteśmy przekonani, że naród niemiecki może liczyć w swoich ciężkich zmaganiach na przyjacielską pomoc i poparcie ze strony narodu czechosłowackiego.** Wszyscy patrioci niemieccy traktują Waszą wizytę jako doniosły dowód zaufania do nowych Niemiec, do Niemieckiej Republiki Demokratycznej — mocnej ostoi w walce o traktat pokojowy i o jedność demokratyczna Niemiec.

W odpowiedzi prezydent **Gottwald** podziękował z całego serca za gorące przyjęcie w stolicy Niemiec. Podkreślił on, że podobnie jak przed 5 miesiącami Czechosłowacja witała po raz pierwszy w dziejach najwyższego reprezentanta państwa niemieckiego w osobie prezydenta Piecka jako dobrego sąsiada i przyjaciela, tak i obecnie po raz pierwszy w dziejach przedstawiciel państwa czechosłowackiego przybył do Niemiec jako sąsiad i przyjaciel

Jesteśmy złączeni we wspólnej walce przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym, w obronie pokoju światowego, o jednolite demokratyczne Niemcy, łączą nas wspólne uczucia wdzięczności do naszego wyzwoliciela — Związku Radzieckiego — i do jego wielkiego wodza — Stalina — oświadczył prezydent Gottwald.

W obronie Belojannisa!

Przedstawiciel Związku Radzieckiego przy ONZ CARAPKIN, przekazał sekretariatowi generalnemu ONZ tekst depeszy nadesłanej do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR JÓZEFA STALINA przez KOMITET OBRONY POKOJU GRECKICH EMIGRANTÓW POLITYCZNYCH.

Organizacja ta prosi o wzięcie w obronę Belojannisa i innych patriotów greckich, którym grozi śmierć. **Wyrok sądu ateńskiego** — podkreśla depesza — **stanowi zamach na pokój.**

Przedstawiciel ZSRR przekazał również do sekretariatu ONZ depeszę **Węgierskiej Rady Pokoju**, wzywającą do podjęcia energicznych kroków na rzecz Belojannisa i towarzyszy.

Na procesie „Międzynarodówki zdrajców" przewija się galeria zdrajców i faszystów

W poniedziałek odbyła się kolejna rozprawa w prowokacyjnym procesie, wytoczonym postępowym pisarzom francuskim Renaud de Jouvenel i Andre Wurmserowi przez grupę zdrajców i szpiegów zbiegłych z krajów demokracji ludowej.

Na rozprawie poniedziałkowej zeznawali świadkowie „oskarżenia", Rumuni, powołani przez zdrajcę Dianu—b. marszałek dworu byłego króla Michała i b. pułkownik żandarmerii królewskiej, którzy zbiegli z Rumunii, oraz inne typy tego pokroju. W odpowiedzi na pytania adwokatów obrony **świadek Gherman zmuszony jest np. przyznać, że za czasów faszystowskiej dyktatury Antonescu był przedstawicielem antyrobotniczej korporacji górników. B. marszałek dworu byłego króla Michała przyznaje, że był ministrem aprowizacji w rządzie Antonescu w chwili gdy ten wypowiedział wojnę krajom obozu antyhitlerowskiego.** Świadek z rozbrajającą szczerością stwierdza, że solidaryzował się w całej pełni z polityką Antonescu. **Siostrzeniec Maniu — świadek Boila, potwierdza, że za zdradę stanu skazany został zaocznie na 25 lat więzienia.**

Jest rzeczą znamienną, że w toku całej rozprawy poniedziałkowej jakkolwiek zeznawali świadkowie powołani przez Dianu, nazwisko tego zdrajcy narodu rumuńskiego w ogóle nie było wymieniane, gdyż adwokaci „oskarżenia" obawiali się jeszcze bardziej skompromitować tego zdrajcę. Świadkowie mówili o wszystkim — tylko nie o Dianu. Świadek Boila mówił o Maniu i o swojej żonie, świadek Negel opowiadał anegdoty o królu Michale. Wszyscy oni jednak ubiegali się o palmę pierwszeństwa w szkalowaniu Rumuńskiej Republiki Ludowej.

BESTIE

Samoloty amerykańskie zrzuciły na terytorium Ludowej Republiki Koreańskiej owady zakażone bakteriami dżumy, tyfusu i cholery...

Amerykańscy zbrodniarze zaatakowali niektóre rejony Chin Ludowych przy pomocy broni bakteriologicznej...

Komunikaty te wstrząsnęły światem.

Imperialiści amerykańscy... tu brak przymiotnika do określenia ich zbrodniczych cech. Zbrodniarze? — tymi byli od dawna. Ludobójcy? I to słowo przylgnęło do nich, jak imię własne. Język ludzi normalnych nie zna wyrażeń, którymi można by określić całą ohydę, nikczemność i potworność czynów, jakich dopuszczają się amerykańskie wojska imperialistyczne, stosując broń bakteriologiczną wobec ludności cywilnej — dzieci, starców i kobiet. Zastosowanie przeciw walczącemu ludowi koreańskiemu broni bakteriologicznej pokazuje raz jeszcze, że imperialiści amerykańscy zdolni są do każdej zbrodni, którą wymyśleć może zboczona i zbrodnicza myśl ich „naukowców" i „polityków".

Generałowie amerykańscy bici przez koreańskie wojska ludowe i ochotników chińskich, przewlekali rozmowy w Panmundżon, a w międzyczasie przygotowywali nowe zbrodnie. Ofensywy amerykańskich najeźdźców roztapiały się w ogniu obrońców wolności ludu koreańskiego, spływały z przedpoli wojsk ludowych jak brudne fale, pozostawiając, na okaleczonych wybuchami pocisków wzgórzach, tysiące trupów.

Tam, gdzie nie pomogły wojska, imperialiści postanowili użyć — bakterii. Postanowili epidemiami zniszczyć naród koreański i jego sojusznika i pomocnika — chińskich ochotników.

Tam, gdzie nie pomogły bombardowania — rozsypali z samolotów, lub zrzucili zamknięte w tekturowych pudełkach zakażone owady

Nienawiść do ludzi, żądza grabieży i podboju kierowała zbrodniczą ręką.

Zatrutą broń przeciw ludności cywilnej fabrykują imperialiści amerykańscy przy pomocy zbrodniarzy japońskich, których wyrwali z rąk sprawiedliwości, wtedy gdy Związek Radziecki w styczniu 1950 roku domagał się sądu nad „naukowcami" japońskimi, przygotowującymi wojnę bakteriologiczną. Japoński zbrodniarz wojenny Dżiro Wakamatsu, kierownik „fabryki śmierci" — zakładu przygotowującego zarazki dżumy dla celów wojennych, stał się przyjacielem i pomocnikiem Ridgway'a i amerykańskich „polityków".

Imperialiści amerykańscy stekiem nowych kłamstw chcą zrzucić z siebie odpowiedzialność za swoje czyny. Tchórze — boją się tego, co ich i tak nie minie — boją się sądu narodów.

Zbrodniarze amerykańscy nie oszukają narodów obłudnymi słowami o pokoju. Cały świat wie, czym jest ów „pokój amerykański" — przygotowywaniem zbrodni przeciw ludzkości.

Minister Czou En-lai w imieniu 475-milionowego narodu chińskiego ostrzegł imperialistów naruszających granice Chin i oświadczył: „...rząd amerykański ponieść musi pełną odpowiedzialność za wszystkie następstwa naruszania obszaru powietrznego nad terytorium chińskim, używania broni bakteriologicznej oraz mordowania ludności chińskiej przez bombardowanie i ostrzeliwanie".

Jest to ostrzeżenie poparte niezwyciężoną siłą światowego obozu pokoju, ostrzeżenie poparte pogłębiającą się z dnia na dzień, wśród milionów ludzi na całym świecie — nienawiścią do amerykańskich zbrodniarzy.

Przewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. Joliot-Curie opublikował deklarację, w której potępił pogwalcenie przez USA umów międzynarodowych, zakazujących użycia broni bakteriologicznej. Prof. Joliot-Curie zakończył swą deklarację słowami: „Opinia publiczna powinna wystąpić zdecydowanie przeciwko tej zbrodni".

Opinia publiczna wystąpiła. Przeciwko zbrodniarzom imperialistycznym protestują członkowie związków zawodowych, działacze polityczni i społeczni, naukowcy, nauczyciele i młodzież, protestują wszyscy uczciwi ludzie na świecie.

Dowództwo Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich prowadzi wraz z ludnością cywilną walkę przeciw działaniu broni bakteriologicznej. Zbrodnicza akcja imperialistów nie załamuje ducha ludzi walczących o słuszną sprawę, lecz jeszcze bardziej mobilizuje do walki przeciwko bandytom.

Zbrodniarzy imperialistycznych nie ominie zasłużona kara, bo surowy i sprawiedliwy jest gniew narodów.

L. T.

W interesie narodów świata

Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza w Moskwie

Dr D. SOKOŁOW

Z-ca Profesora Ekonomii Politycznej Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie

W dniach od 3 do 10 kwietnia br. odbędzie się w Moskwie Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza. Na całym świecie przedstawiciele kół przemysłowych i handlowych oraz naukowcy z wielkim zainteresowaniem analizują zasadnicze zagadnienie, umieszczone na porządku dziennym Konferencji, a mianowicie:

— Możliwość polepszenia warunków życia ludzi drogą pokojowej współpracy różnych krajów i różnych systemów, drogą rozwoju łączności gospodarczej między wszystkimi krajami.

We wszystkich krajach wre praca przygotowawcza do konferencji, tworzone są komitety organizacyjne, wybiera się delegatów, którzy zjadą się do Moskwy w liczbie około 400 — 450 i reprezentować będą kilkadziesiąt różnych krajów.

Inicjatywa zwołania Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej wyszła ze strony międzynarodowego komitetu organizacyjnego w Kopenhadze, który utworzony został w dniach 27 — 28 października ub. r. Nie jest więc ona zwołana przez organa rządowe jakiegokolwiek państwa, mogą w niej wziąć udział reprezentanci różnych krajów, zwolennicy różnych poglądów i przekonań politycznych, o ile tylko pragną przyczynić się do pokojowego rozwoju międzynarodowych stosunków gospodarczych.

Celem bezpośrednim Konferencji jest omówienie konkretnych problemów współpracy gospodarczej w dziedzinie międzynarodowej wymiany towarowej, — współpracy wyłączającej jakąkolwiek dyskryminację gospodarczą.

Współistnienie systemu socjalistycznego i kapitalistycznego jest możliwe

Organizatorzy Konferencji wychodzą z założenia, że cechą gospodarki światowej naszych czasów jest współistnienie dwóch różnych systemów społecznych i gospodarczych i że istnieje historycznie stwierdzona możliwość pokojowego współistnienia i współpracy tych różnych systemów gospodarczych.

ZSRR zawsze stał na stanowisku możliwości pokojowego współzawodnictwa i współpracy gospodarczej ze światem kapitalistycznym.

Kraje kapitalistyczne natomiast sabotowały tę współpracę, dowodząc jej rzekomej niemożliwości.

Przemawiając na XVI Zjeździe WKP(b) w r. 1930 tow. **STALIN** stwierdził, **że przeszkody utrudniające nawiązanie stosunków gospodarczych między ZSRR a krajami kapitalistycznymi są „przeszkodami" rzekomymi, które puszcza się w obieg w tym celu, by służyły za pretekst dla propagandy antyradzieckiej. „Nasza polityka jest polityką pokoju i rozbudowy stosunków handlowych ze wszystkimi krajami".**

Stojąc na tym samym stanowisku, kraje demokracji ludowej również aktywnie popierają międzynarodową współpracę gospodarczą. Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mówi o obowiązku „zacieśniania przyjaźni i współpracy między narodami, opartych na sojuszu i braterstwie, które łączą dziś Naród Polski z miłującymi pokój narodami świata w dążeniu do wspólnego celu: uniemożliwienia agresji i utrwalenia pokoju światowego".

Powstaje pytanie, dlaczego kraje kapitalistyczne są przeciwne polityce pokojowej współpracy narodów? Skąd powstają te uporczywe próby wprowadzenia blokady gospodarczej krajów demokracji ludowej?

Rzecz w tym, że **kapitaliści stracili wiarę w przewagę własnego systemu ekonomicznego**, nie ufają więcej w jego szanse zwycięstwa w pokojowym współzawodnictwie na rynkach światowych.

Dyskryminacja gospodarcza — polityką podżegaczy wojennych

Dlatego imperialiści amerykańscy wysunęli koncepcję dyskryminacji gospodarczej i blokady. Amerykańska polityka ekonomiczna nie jest niczym innym, jak tylko jednym z frontów rozdmuchiwanej przez imperialistów „zimnej wojny".

W przeddzień Nowego Roku szef instytucji, szumnie zwanej „Zarządem w sprawach wzajemnego zabezpieczenia bezpieczeństwa", — Harriman wydał nowy spis towarów, których nie wolno wywozić do krajów obozu demokratycznego. Spis ten obejmuje **313** różnych artykułów, uznanych przez USA za „surowce strategiczne" i podlegających dyskryminacyjnej ustawie kongresu amerykańskiego. **Ustawa ta głosi, że o ile jakikolwiek kraj będzie eksportował „surowce strategiczne" do krajów demokracji ludowej lub ZSRR, zostanie natychmiast pozbawiony pomocy amerykańskiej.**

Takie metody USA wywołują oburzenie nawet w kołach przemysłowców i eksporterów krajów kapitalistycznych. W styczniu br., szereg organizacji handlowych Anglii złożyło oświadczenie, że żądania amerykańskie w kierunku blokady Wschodu nie mają nic wspólnego ze strategią i idą tylko na rękę przemysłowcom i bankierom USA, którzy wykorzystują dla własnych celów pogarszanie się gospodarczej sytuacji Anglii i narzucają jej politykę ogromnie szkodliwą dla jej gospodarki.

Na polityce blokady krajów Wschodu wygrywają jedynie producenci broni, zgarniający millardowe zyski na dostawach rządowych. Ale i w Ameryce działa nie zastąpią masła. **Za produkcję dział ktoś musi płacić. Toteż podatki, płacone przez ludzi pracy USA, wzrosły w ostatnich latach pięciokrotnie. Siła nabywcza dolara spadła do połowy.**

W swym sprawozdaniu, przedstawionym prezydentowi Trumanowi, jeden z dyktatorów gospodarczych USA, Charles Wilson, uprzedza, że dostawa surowców przeznaczonych dla produkcji pokojowej, będzie w 1952 roku znacznie zmniejszona. Budownictwo cywilne ulega dalszemu skurczeniu. **Dostarczanie maszyn farmom, które nie pracują „dla obrony kraju" zostało w ogóle wzbronione, poczynając od lutego br.** Prowadzi to nieuchronnie do dalszego kurczenia się produkcji pokojowej i do wzrostu bezrobocia, które osiągnęło w krajach Europy zachodniej i w USA zastraszające rozmiary. Nawet według urzędowych „wygładzonych" danych, liczba całkowicie bezrobotnych w USA wynosiła w 1951 roku miesięcznie średnio od **2,5** do **4,1** milionów ludzi. Olbrzymia maszyna propagandy, kierowana przez podżegaczy wojennych, usiłuje przekonać świat, że przejście na tory gospodarki wojennej jakoby „podnosi aktywność gospodarczą" i „rozwiązuje problem pełnego zatrudnienia". Rzeczywistość zadaje kłam tym twierdzeniom teoretyków reakcji imperialistycznej.

Jest faktem bezprzecznym, że Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza w Moskwie jest korzystna dla szerokich mas ludowych na całym świecie, nie wyłączając krajów kapitalistycznych. Zwiększona wymiana gospodarcza spowoduje odprężenie polityczne i konsekwentnie musi prowadzić do zmniejszenia zbrojeń, co ulży ciężkiej sytuacji klasy robotniczej w krajach kapitalistycznych. Udostępnienie rynków zbytu, dostawa surowców tym krajom, które ich potrzebują, stworzy podstawy gospodarcze do zwiększenia produkcji i zmniejszenia podatków, umożliwi przywrócenie pokojowej struktury produkcji i zmniejszy bezrobocie.

W krajach kapitalistycznych sporo jest przemysłowców i handlowców, dla których wyścig zbrojeń, prowadzący do coraz potworniejszego zubożenia ludności — oznacza katastrofę finansową. Wiadomo np. z jakimi trudnościami boryka się przemysł tekstylny **Francji, Belgii, Anglii.** Coraz szersze koła przemysłowców i handlowców na Zachodzie szukają dróg wyjścia z sytuacji wytworzonej przez imperialistów amerykańskich.

Specjalnie należy podkreślić wielkie zainteresowanie, wywołane przez **Międzynarodową Konferencję Gospodarczą** w szerokich kołach społeczeństw tzw. małych państw, jak również krajów o zacofanej gospodarce. Kraje te muszą prowadzić handel z partnerami o wiele silniejszymi od siebie, z państwami kapitalistycznymi o rozwiniętej gospodarce. W tej sytuacji muszą przyjmować warunki, dyktowane przez silniejszych, muszą iść na ustępstwa polityczne. Dlatego też koła przemysłowe i handlowe takich krajów pokładają poważne nadzieje w zbliżającej się Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie.

W interesie narodów świata

Wszystko to wywołuje wielki niepokój w obozie podżegaczy wojennych. Jak donosi agencja „United Press" z Waszyngtonu, rząd USA i departament stanu dokładają wszelkich starań, by nie dopuścić do udziału Amerykanów w konferencji moskiewskiej. Korespondent agencji donosi, że do departamentu stanu zgłaszają się przemysłowcy, ekonomiści, naukowcy i działacze związkowi w sprawie **Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej.** W odpowiedzi na ich pytania, donosi agencja, departament stanu „przekonywuje" ich, by nie brali udziału w konferencji w Moskwie. Agencja komunikuje również, że tenże departament stanu dał polecenie swym przedstawicielom w innych krajach, by „przekonywali" obcokrajowców, żeby ci również nie brali udziału w Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej. To waszyngtońskie „przekonywanie" sprowadza się w praktyce do wywierania najbrutalniejszego nacisku i szantażu politycznego i gospodarczego. **Jasnym jest jednak, że i ta akcja Waszyngtonu nie osiągnie swego celu i nie będzie w stanie nie tylko uniemożliwić, ale nawet poważnie zaszkodzić Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej.** Stosunek szerokich mas społeczeństwa jak również wielu kół przemysłowych i handlowych na całym świecie, jest dowodem, że **zwołanie Konferencji jest dyktowane koniecznymi potrzebami obecnego okresu. Stan ekonomiki światowej wymaga, by zagadnienia międzynarodowej wymiany towarowej zostały rozwiązane pozytywnie, w interesie najszerszych mas ludowych.**

Obrady Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej zademonstrują przed całym światem rzeczywiste dążenia ludów do pokojowej współpracy i zdemaskują kłamstwa propagandy, szerzonej przez obóz podżegaczy wojennych, o niemożności takiej współpracy. Konferencja Gospodarcza jako potężny czynnik porozumienia narodów między sobą, wzmocni i utrwali jednolity front obrońców sprawy pokoju na całym świecie.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W.P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-09-81, 6-26-81, 8-75-24. REDAKTOR NACZELNY: 8-76-61. Dział koresp. i listów: 8-07-83. REDAKCJA NOCNA: Centrala DSP: 7-56-20 do 30, wew. 101, 8-56-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala tel. 8-04-20, 22, 23, 30. Wpłaty za prenumeratę poczt. przyjmują wszystkie Urzędy Poczt.-Telekom. na konto PKO I-15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1,80, kwartalna — zł — 5,40. Administracja: Warszawa, ul. Marszałkowska nr 8, IV p., tel. 807-11 i 687-20, wewn. 56. Skład i druk: Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego". Przesięb. Państw. Wyodręb. 3-B-14416